



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu (16.)
w dniu 29 maja 2012 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie Informacji Rzecznika Praw Dziecka za rok 2011 wraz z Uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka (druk senacki nr 88).

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Kazimierz Wiatr)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Szanowni Państwo!

Otwieram posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dzisiaj będziemy zajmowali się sprawozdaniem za rok 2011, jakie rzecznik praw dziecka przekazał marszałkowi Senatu Bogdanowi Borusewiczowi.

Bardzo serdecznie witam pana ministra Marka Michałaka, rzecznika praw dziecka. Jest nam niezmiernie miło, że udało się ustalić ten termin i że się spotykamy ponownie. Witam pana Bartosza Sowiera, dyrektora Gabinetu Rzecznika Praw Dziecka, panią Beatę Sobocińską – dyrektora Zespołu do spraw Edukacji i Wychowania, panią Katarzynę Czaj – dyrektora Zespołu Spraw Rodzinnych i Nieletnich, i panią Elżbietę Karasek z Zespołu Spraw Społecznych i Prawa Administracyjnego. Witam panów senatorów, witam sekretarza naszej komisji.

Oddaję głos panu ministrowi.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michałak:

Bardzo dziękuję.

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie!

Dziękuję za zrozumienie tego, że kalendarz rzecznika jest napięty. Wynika to przede wszystkim z tego, że ten rok został ogłoszony Rokiem Janusza Korczaka, co wiąże się z dodatkowym działaniem. Jest wiele wizyt w terenie, spotkań z dziećmi, takich dodatkowych, wykraczających poza normalną działalność rzecznika. Ale dobrze się stało. Myśl Korczakowska została dobrze przyjęta w Polsce. Widać chęć upowszechniania powrotu do idei Janusza Korczaka, co jest bardzo budujące, o czym komisji zajmującej się edukacją nie muszę przekonywać.

Zgodnie z dyspozycją zawartą w art. 12 ustawy z 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka, jest mi niezmiernie miło przedstawić informację o działalności rzecznika w 2011 r. wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka. Jako konstytucyjny organ kontroli państwa, rzecznik stoi na straży praw dziecka określonych w konstytucji, w konwencji o prawach dziecka i innych przepisach prawa. Wszystkie podejmowane przez rzecznika działania mają na celu zapewnienie pełnego i harmonijnego rozwoju

dziecka oraz powinny być prowadzone z poszanowaniem jego godności i podmiotowości. Szeroki wachlarz kompetencji przyznany rzecznikowi oraz wzmocnienie tych uprawnień przez kolejne nowelizacje ustawy o Rzeczniku Praw Dziecka – za co także bardzo serdecznie dziękuję Senatowi – pozwoliły na skuteczne podejmowanie działań o charakterze interwencyjnym, ostrzegawczym, sygnalizacyjnym i inicjatywnym, jak również pozwoliły na szerokie upowszechnianie oraz promowanie praw dziecka wśród małoletnich oraz wśród dorosłych.

Przedłożona informacja wyodrębnia, zgodnie z przepisami ustawy, pięć głównych obszarów działania na rzecz ochrony praw najmłodszych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej: prawo do życia i ochrony zdrowia, prawo do wychowania w rodzinie, prawo do godziwych warunków socjalnych, prawo do nauki oraz prawo do ochrony przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, demoralizacją, zaniedbywaniem oraz innym złym traktowaniem.

W 2011 r. do rzecznika praw dziecka wpłynęło ogółem dwadzieścia dziewięć tysięcy dwieście pięćdziesiąt sześć spraw, co stanowi wzrost o ponad 48,7% w stosunku do 2010 r., ponad 102,3% w stosunku do roku 2009 i ponad 176,7% w stosunku do roku 2008; porównując do 2007 r. to jest 266%. Spośród niespełna trzydziestu tysięcy spraw, które wpłynęły w roku 2011, pięćset osiemdziesiąt pięć było związanych z prawem do życia i ochrony zdrowia. Rzecznik zwracał się do organów i instytucji o podjęcie działań lub udzielenie informacji w sprawach dotyczących między innymi: przestrzegania praw małoletnich pacjentów, organizacji opieki zdrowotnej nad populacją wieku rozwojowego, organizacji i funkcjonowania placówek służby zdrowia, kosztów leczenia, błędów lekarskich i dochodzenia roszczeń związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych. Było siedemnaście tysięcy czterysta osiemdziesiąt jeden spraw związanych z prawem do wychowania w rodzinie, w których rzecznik zwracał się do organów i instytucji o podjęcie działań lub udzielenie informacji w sprawach dotyczących między innymi: egzekucji prawomocnych wyroków o przymusowym odebraniu małoletniego, procedury przymusowego odebrania dziecka, upowszechniania mediacji rodzinnych, problemu rozwiązywania przysposobień, zapewnienia godnych warunków do spotkań dzieci z rodzicami pozbawionymi wolności, funkcjonowania sądownictwa rodzinnego, przewlekłości postępowań o uregulowanie sytuacji prawnej dzieci umieszczanych w placówkach opiekuńczo-wychowawczych i w rodzinach zastępczych, systemu pieczy zastępczej nad dzieckiem,

zapewnienia właściwej opieki dzieciom, które trafiają do placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz placówek o charakterze resocjalizacyjnym, przestrzegania przepisów proceduralnych w sprawach o przysposobienie i sprawnej egzekucji orzeczeń sądowych, opiekuńczych.

Dwa tysiące trzysta dwadzieścia osiem spraw dotyczyło prawa do godziwych warunków socjalnych; chodziło między innymi o renty rodzinne, świadczenia z pomocy społecznej, świadczenia rodzinne oraz świadczenia z funduszu alimentacyjnego, problemy mieszkaniowe i eksmisje.

Dwa tysiące osiemset dwadzieścia dziewięć spraw było związanych z prawem do nauki. Rzecznik zwracał się do poszczególnych organów i instytucji o podjęcie działań. Chodziło między innymi o zasady rekrutacji dzieci do przedszkoli publicznych; liczebność dzieci w oddziałach szkolnych; dowóz dzieci do szkół i przedszkoli; niewłaściwe zachowanie nauczycieli bądź dyrektora przedszkola, szkoły wobec dzieci; realizację obowiązku szkolnego i obowiązku nauki, w tym przez dzieci z niepełnosprawnością, uczniów z chorobami przewlekłymi, uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi; o likwidację szkół; wyrównywanie szans edukacyjnych; zmianę ośrodka socjoterapii; szkolny punkt konsultacyjny za granicą czy dotację dla uczniów nieposiadających polskiego obywatelstwa.

Trzy tysiące czterysta czterdzieści osiem spraw związanych było z prawem do ochrony przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, demoralizacją, zaniedbaniem oraz innym złym traktowaniem. Dotyczyły one między innymi przemocy wobec dzieci w środowisku domowym, przemocy seksualnej, naruszenia praw wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych, włącznie ze stosowaniem wobec nich przemocy i przemocy rówieśniczej w przedszkolu i szkole. Te sprawy łączą się z tymi dotyczącymi prawa do wychowania w rodzinie, zatem niektóre z nich prowadzono równolegle.

W 2011 r. ogółem skierowałem sto dwadzieścia pięć wystąpień o charakterze generalnym. Korzystając z ustawowych kompetencji, zgłaszałem swój udział w charakterze strony lub uczestnika postępowania sądowego wtedy, kiedy zagrożone było dobro dziecka w toczącym się procesie. W 2011 r. uczestniczyłem ogółem w stu siedemdziesięciu jeden postępowaniach sądowych i administracyjnych, co stanowi wzrost w stosunku do roku 2010 o ponad 15%.

Istotnym elementem działalności rzecznika były kontrole po otrzymanych sygnałach o nieprawidłowościach, jak również z własnej inicjatywy. Łącznie w 2011 r. przeprowadzono sto dziewięćdziesiąt siedem kontroli w przedszkolach, szkołach podstawowych, gimnazjach, szkołach ponadgimnazjalnych, placówkach opiekuńczo-wychowawczych, młodzieżowych ośrodkach socjoterapii i młodzieżowych ośrodkach wychowawczych, specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych, ośrodkach rewalidacyjno-wychowawczych, samodzielnym publicznym zakładzie opiekuńczo-leczniczym dla dzieci i młodzieży, na koloniach i obozach oraz w placówkach wypoczynku, w miejscu zamieszkania dzieci, w różnych innych miejscach opieki nad dzieckiem, na oddziałach psychiatrii sądowej o wzmocnionym zabezpieczeniu dla młodzieży, w samodzielnym publicznym szpitalu dla nerwowo i psychicznie chorych, na

oddziale pediatrii w szpitalu dziecięcym, oddziale chorób płuc i gruźlicy dla dzieci i młodzieży.

W ramach współpracy z organami władzy rzecznik uczestniczył osobiście lub przez swoich przedstawicieli w pracach stałych zespołów problemowych i w programach resortowych. Należy tu wspomnieć między innymi Zespół do spraw Zwalczania i Zapobiegania Handlowi Ludźmi czy wymienić ocenę V i VI sprawozdania okresowego z realizacji przez Polskę postanowień konwencji w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania albo karania oraz ocenę XX i XXI sprawozdania z realizacji przez Polskę postanowień konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej.

Z inicjatywy rzecznika praw dziecka i pod moim przewodnictwem 18 sierpnia 2011 r. odbyło się pierwsze posiedzenie międzyresortowego zespołu do spraw obchodów Roku Janusza Korczaka. Ponadto rzecznik praw dziecka zaopiniował dwadzieścia pięć różnego rodzaju aktów prawnych.

W 2011 r. podjąłem się zorganizowania spotkań z sędziami orzekającymi w sądach rodzinnych na terenie całego kraju. Przedmiotem debaty była w pierwszej kolejności analiza poszczególnych instytucji prawa procesowego pod kątem ich znaczenia dla ochrony praw dziecka. Spotkania odbyły się w zeszłym roku w dwudziestu dwóch sądach okręgowych: w Białymstoku, Bydgoszczy, Elblągu, Gdańsku, Koninie, Lublinie, Łodzi, Łomży, Ostrołęce, Piotrkowie Trybunalskim, Płocku, Poznaniu, Przemyśle, Radomie, Rzeszowie, Siedlcach, Słupsku, Suwałkach, Toruniu, Warszawie-Pradze, Włocławku, Zamościu. Łącznie w spotkaniach wzięło udział ponad dwustu sędziów sądów okręgowych i rejonowych. Celem tych spotkań była również wymiana doświadczeń, szczególnie dotyczących problemu poszanowania i ochrony praw dziecka. Efektem spotkań jest zbiór założeń będących podstawą do przygotowania propozycji wprowadzenia zmian w przepisach prawa rodzinnego. Te działania są kontynuowane w tym roku; do wakacji obsłużymy każdy okręg i będziemy mieli informacje wpływające z danego terenu.

Rok 2011 przyniósł także kolejne działania realizowane we współpracy z organizacjami pozarządowymi. Do rzecznika zwracają się organizacje zarówno szczebla lokalnego, jak i ogólnopolskiego z prośbą o wspólną realizację inicjatyw służących nie tylko promocji i upowszechnianiu praw dziecka, lecz także między innymi zachęcających najmłodszych do czytania książek, mających na celu zapobieganie przemocy wobec dzieci czy przygotowywanie obchodów Roku Janusza Korczaka. Były to między innymi kampania społeczna i program „Mądrzy rodzice”, kampania społeczna „Płytką wyobraźnia to kalectwo”, akcja upowszechniania czytelnictwa wśród najmłodszych, konferencja „O godność dziecka z niepełnosprawnością”, spotkanie dotyczące form wspierania edukacji dzieci i młodzieży, spotkanie dotyczące przygotowań do obchodów Roku Janusza Korczaka. Szczegółowe specyfikacje wybranych wspólnych inicjatyw i spotkań znajdują się w poszczególnych załącznikach do informacji przedstawionej Wysokiej Izbie.

W ramach współpracy międzynarodowej w 2011 r. rzecznik praw dziecka osobiście – bądź poprzez swoich przedstawicieli – wziął udział w pracach i posiedzeniach

międzynarodowych gremiów zajmujących się ochroną praw dzieci. Były to między innymi posiedzenia powołanej przez Radę Praw Człowieka grupy roboczej do spraw opracowania trzeciego protokołu fakultatywnego do konwencji o prawach dziecka, które odbywały się w Genewie. Było też międzynarodowe spotkanie zorganizowane przez Agencję Praw Podstawowych Unii Europejskiej poświęcone wskaźnikom ochrony praw dziecka w Europie. Obyło się także posiedzenie Zarządu Europejskiej Sieci Rzeczników Praw Dziecka, czyli ENOC – teraz to polski rzecznik przewodniczy działaniom europejskiej sieci przez rok, od września 2011 r. do października tego roku. Odbyły się także: międzynarodowa konferencja Rady Europy w Kijowie poświęcona przeciwdziałaniu przemocy wobec dzieci; konferencja ekspercka Komisji Europejskiej w Brukseli na temat dzieci zaginionych; międzynarodowe spotkanie Europejskiej Sieci Młodych Doradców, czyli ENYA; zjazd rzeczników zrzeszonych w Europejskiej Sieci Rzeczników Praw Dziecka ENOC, który odbył się we wrześniu w Warszawie; ogólna dyskusja w Komitecie Praw Dziecka ONZ w Genewie; międzynarodowa konferencja w Lizbonie poświęcona opiece zdrowotnej przyjaznej dzieciom; międzynarodowe seminarium w Odessie na temat praw dziecka; międzynarodowa konferencja Rady Europy poświęcona strategii Rady Europy na lata 2012–2015; spotkanie z komisarzem praw człowieka Rady Europy, które odbyło się w moim biurze w zeszłym roku; spotkanie z członkinią Komitetu Praw Dziecka ONZ Marią Herzog, które także odbyło się w moim biurze. Dzięki aktywnemu udziałowi w tych wydarzeniach, w każdym z tych spotkań głos rzecznika, czyli polski głos był słyszalny.

Sto dziewięć wydarzeń i inicjatyw organizowanych przez organizacje pozarządowe, placówki naukowe, organy administracji państwowej i samorządowej zostało w zeszłym roku objętych honorowym patronatem rzecznika praw dziecka. W ramach upowszechniania praw dziecka osobiście spotkałem się z ponad 54 tysiącami dzieci na terenie całego kraju, w tym w biurze rzecznika przyjąłem ich blisko osiemset.

Ostatnia część przedstawionej informacji to są uwagi o stanie przestrzegania praw dziecka. Część tych uwag jest powtórzona, bo o sprawach, które nie zostały zrealizowane od czasu złożenia ostatniej informacji, mówię jeszcze raz w tym roku. Dokładam kolejne, ale także zaznaczam te, które zostały zrealizowane. Część tych, które są wskazane jako niezrealizowane, w wyniku tegorocznych decyzji będzie można uznać za takie, które są w trakcie realizacji, na przykład podniesienie progu świadczeń socjalnych, które zostało zapowiedziane na koniec tego roku i już jest decyzja rządu w tej sprawie, czy wycofanie zastrzeżeń do konwencji o prawach dziecka – już jest uchwała Rady Ministrów w tej sprawie, czekam na przekazanie jej do parlamentu i już będzie... W zasadzie jesteśmy w trakcie podejmowania decyzji, ale jeszcze nigdy w tych sprawach nie poszliśmy tak daleko.

Uwagi zostały przedstawione zgodnie z wcześniejszą specyfikacją poszczególnych praw dziecka. Ustawa nałożyła na rzecznika... W ramach prawa do życia i zdrowia zwracam uwagę na konieczność przeprowadzenia analizy poziomu opieki nad matką i dzieckiem w zakresie programów zdrowotnych i edukacyjnych zapobiegających

wcześnieictwu, na problem wspierania młodych rodziców, w tym małoletnich, w zakresie przygotowywania do macierzyństwa i ojcostwa, na utrudnioną dostępność do lekarzy specjalistów, na konieczność corocznego badania każdego dziecka przez lekarza pediatrę, na niedostateczną opiekę stomatologiczną, niedostateczną opiekę zdrowotną w przedszkolach i szkołach, na ograniczoną dostępność do wyspecjalizowanej opieki psychiatrycznej, na ograniczoną dostępność do terapii psychologicznej i ograniczoną dostępność do sanatoriów i uzdrowisk, na utrudniony dostęp do nowoczesnych leków i programów terapeutycznych oraz na problem używania przez dzieci i nadużywania przez dorosłych alkoholu i innych środków psychoaktywnych.

Jeśli chodzi o prawo do wychowania w rodzinie, to zwracam uwagę na: konieczność podnoszenia kompetencji rodzicielskich, skuteczność egzekucji prawa do kontaktu dziecka z obojgiem rodziców, konieczność monitorowania procedur przysposobienia przy tak zwanej adopcji ze wskazaniem, zapewnienie przyjaznych warunków do spotkań dziecka z rodzicem w jednostkach penitencjarnych, konieczność monitorowania i realizacji przepisów wynikających z ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, upowszechnianie mediacji w sprawach rodzinnych, konieczność przeciwdziałania negatywnym skutkom migracji rodziców, umieszczanie małoletnich cudzoziemców w strzeżonych ośrodkach, realizację procedur adopcyjnych, wzmacnianie gwarancji procesowych dla małoletnich poniżej trzynastego roku życia oraz brak procedur postępowania dla kuratorów w czasie czynności odebrania dziecka. Oczywiście to odzwierciedla wiele wystąpień rzecznika i w roku 2011, i 2010, i 2009, i 2008.

Jeśli chodzi o prawo do godziwych warunków socjalnych, to zwracam uwagę na to – co już z satysfakcją odnotowuję – że w tym roku będzie załatwione zamrożenie progów dochodowych. Państwo pamiętacie, że od 2008 r. ten temat przewija się w każdej informacji i w uwagach. To naprawdę ważne, że będzie to załatwione i że już jest ważna decyzja w tej sprawie. Ale zwracam także uwagę na zagrożenie ubóstwem dzieci z rodzin wielodzietnych, na niejednorodną wykładnię przepisów uprawniających osoby samotnie wychowujące dzieci do otrzymywania świadczeń, na trudną sytuację mieszkaniową rodzin z dziećmi, na problem braku prawa do renty rodzinnej dla dzieci osoby, która w chwili śmierci miała ustalone prawo do renty socjalnej, na problem likwidacji stołówek szkolnych, małą skuteczność egzekwowania świadczeń alimentacyjnych oraz problemy związane z ulgami podatkowymi dla rodzin.

Jeśli chodzi o prawo do nauki, to zwracam uwagę na niski poziom edukacji prawnej, brak prawidłowej opieki szkoły, przedszkola nad dzieckiem przewlekle chorym, nieuregulowanie kwestii liczebności uczniów w oddziale – chodzi o szkoły – likwidację placówek edukacyjnych, ograniczony dostęp dzieci w wieku trzech i czterech lat do edukacji przedszkolnej, nieprawidłowości w żywieniu dzieci w żłobkach, przedszkolach i szkołach – nie ma norm, które określałyby żywienie – oraz wzrost opłat za pobyt dziecka w przedszkolu i w żłobku.

Jeśli chodzi o prawo do ochrony przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, demoralizacją, zaniedbaniem oraz innym złym traktowaniem, to zwracam tu szczególną uwa-

gę na znowelizowaną ustawę o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, którą już Wysokiej Izbie przedstawiałem. Sporządzono raport po roku obowiązywania tej ustawy – tu jest tylko krótki wyciąg z tego raportu, bo cały był dokładnie przedstawiany. Został on dostarczony panom senatorom w druku senackim. Zwracam tu uwagę na: przemoc nauczycieli wobec dzieci w przedszkolach oraz szkołach i, co za tym idzie, działalność dyscyplinarną czy brak podejmowania tej działalności; obniżenie poziomu społecznej akceptacji dla bicia dzieci, co warto zauważyć po roku funkcjonowania ustawy o przeciwdziałaniu przemocy; przewlekłość postępowań sądowych – ta uwaga powtarzana jest co roku; umarzanie postępowań karnych w sprawach dotyczących przemocy fizycznej stosowanej wobec dzieci z uwagi na brak interesu społecznego w ściganiu przestępstw przynależnych; brak wyszczególnienia dziecka – ofiary przemocy w statystykach; brak uregulowań pozwalających małoletnim powyżej piętnastego roku życia na złożenie wniosku o ściganie w sprawie o gwałt; przemoc rówieśniczą w szkole; problem przedawnienia przestępstw seksualnych wobec dzieci; rozszerzenie zasady jednokrotnego przesłuchania małoletniego i nieodpowiednią reprezentację małoletniego w procesie karnym. Chciałbym też zauważyć, że jeśli chodzi o wiele z tych działań, to w Sejmie czy Senacie została podjęta inicjatywa w celu uregulowania uwag wnoszonych przez rzecznika. W tym miejscu, w części dotyczącej uwag, pozwałam sobie wyodrębnić prawa dzieci z niepełnosprawnością. W całej ogólnej informacji sprawy dotyczące dzieci z niepełnosprawnością znajdują się w poszczególnych kategoriach. Tutaj zwracam szczególną uwagę na małą liczbę adopcji dzieci z niepełnosprawnością, na bardzo ograniczony dostęp dzieci z niepełnosprawnością do wypoczynku, na zwiększenie dostępu do dóbr kultury dla dzieci niewidomych i niesłyszących, na problem zorganizowania przewozu dzieci z niepełnosprawnością oraz problem barier architektonicznych.

Panowie, pozwolicie, że na tym zakończę. Będę do dyspozycji, jeśli pojawią się pytania. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Proszę państwa, jeśli państwo pozwolicie, to mam parę refleksji przed rozpoczęciem naszej dyskusji, przed zadawaniem pytań.

Jako Polska mamy dobry, że tak powiem, start, jeśli chodzi o kwestie dotyczące praw dzieci. Oczywiście przypomnienie postaci Korczaka jest jednym z wielu przyczynków historycznych. Jeśli chodzi o te najnowsze, to warto wspomnieć, że byliśmy inicjatorem konwencji o prawach dziecka, chlubić się także, przynajmniej ja, polskimi deklaracjami, które czasami są mylone z zastrzeżeniami, a wiemy, że to są dwie różne grupy. Tak więc to trzeba mieć na uwadze.

Z dużą radością otworzyłem ten raport, ponieważ ze spisu treści wynika, że w pracy pana ministra i Biura Rzecznika Praw Dziecka akcenty rozłożone są zupełnie dobrze. Jak pan minister pamięta, zawsze troszczyłem się o to, aby pan minister i biuro nie zostali zanadto przytłoczeni czy sami chętnie nie przejęli brzemienia działań interwencyjnych. Ta

działalność jest pozytywna, dbamy o te dzieci i o te rodziny, które są dobre, co też buduje pewną przestrzeń – prawną, emocjonalną, intelektualną – potrzebną do tego, żeby ten obszar dobra w rodzinie i wśród dzieci był jak największy. I to rzeczywiście z tego spisu treści wynika.

Tytuły podrozdziałów zapewne nawiązują do samej ustawy, ale też pokazują, że zajmujemy się i życiem, i zdrowiem, i wychowaniem w rodzinie, i nauką, i ochroną przed przemocą. Wydawałoby się, że to jest dobre. Kiedy jednak zacząłem bardziej szczegółowo wnikać w tę treść, to czegoś mi zabrakło. Muszę powiedzieć, że rozumiem niezwykle trudną sytuację pana ministra, bo są pewne obszary, którymi chciałoby się zająć, ale człowiek się boi, że od razu wejdzie w spór polityczny. Jest ileś spraw w naszym państwie, które w imię poprawności „etykietuje się” jako polityczne. Na przykład to, czy sześciolatki powinny iść do szkoły, to jest sprawa polityczna. Tak? To jest spór polityczny. Mnie to bardzo boli, chociaż wydaje się, że kwestie wychowania, formacji, edukacji, pewnej dojrzałości emocjonalnej, intelektualnej, manualnej są niesłychanie ważne. Już nie mówię o nauczaniu historii czy fizyki. Wiele osób mówi o tym, że – były zresztą głodówki, protesty – jest mało historii, podczas gdy dużo większym problemem jest nauczanie fizyki. Po analizie przez kompetentne osoby aktualnego stanu rzeczy okazało się, że – zresztą pani minister Szumilas wielokrotnie to tłumaczyła i w Sejmie, i w Senacie, i w wielu innych miejscach – jeżeli ktoś nie wybiera historii w liceum, to ma blok przedmiotów historycznopodobnych. I jest prawdopodobne na 70–80%, że ten blok przedmiotów historycznopodobnych będzie prowadził historyk. Jeśli chodzi o uczniów, którzy nie wybiorą fizyki, to będą oni mieli blok pod tytułem „przyroda”; jest około 70–80% prawdopodobieństwa, że będzie to prowadził geograf. Zatem fizyki w bloku przyrodniczym będzie nauczał geograf; tam zresztą jest i biologia, i chemia. Pani minister Kudrycka bardzo często mówi – i dobrze – o nowoczesnych badaniach, o ich związku z gospodarką. Wiemy, że nowoczesne technologie to fizyka, chemia i biologia. Jeżeli zubożamy te dzieci, to jest to poważna sprawa. Mój współpracownik, profesor informatyki, kierownik katedry informatyki, moim zdaniem jednej z najlepszych w Polsce, mówi do mnie z przerażeniem, że jego dziecko nie uczy się fizyki w szkole. To jest ten sam błąd, co w przypadku matematyki, który częściowo został naprawiony. Akurat sytuacja z matematyką jest dobra i z tego się cieszymy – zdaje się ją na maturze, wymiar nauczania jest dobry. Trzeba przyznać, że taki był sens reformy, którą przeprowadzał pan minister Handke; zresztą to była reforma rządu Buzka, a nie tylko jednego ministra. Polegała na tym, żeby jak najdłużej kształcić młodzież ogólnie, jak najlepiej, jak najogólniej. Informatyk, który jest słabo wykształcony humanistycznie, jest też gorszym informatykiem. Fizyk, który jest słabiej wykształcony humanistycznie, jest gorszym fizykiem. I to działa w drugą stronę. Przez lata próbowaliśmy tłumaczyć, że matematyka jest potrzebna humanistom. I w pewnym stopniu się to udało.

Przepraszam za ten dłuższy wywód, ale chciałbym naświetlić panu ministrowi pewne inne problemy, których tutaj brakuje. Brakuje elementów wychowawczych w sensie formacyjnym. Jeśli chodzi o sprawy rodziny, przemocy, to jest to dość dobrze pokazane. Jeśli zaś chodzi

właśnie o kształtowanie dojrzałości emocjonalnej, wychowanie w grupie rówieśniczej, to tego tu brakuje; brakuje nawet obecności wychowania w procesie edukacyjnym. Pamiętam, jak w 1989 r. jeden z ministrów edukacji mi tłumaczył, że totalitaryzm się skończył i teraz wychowania w szkole nie będzie, że to była indoktrynacja. Ale to było dwadzieścia trzy lata temu, już od tego odeszliśmy. Od kilkunastu lat wszyscy są zgodni, że w szkole ma być wychowanie. A tego tutaj nie znalazłem, Panie Ministrze. Za to znalazłem bardzo dobrą informację, czyli zwrócenie uwagi na obecność młodzieży na lekcjach wychowania fizycznego. Bardzo dobrze. To jest bardzo bliskie tym tematom, o których mówię. Zatem trzeba jeszcze wykonać ten jeden krok, a może cztery... List do rodziców w związku z obozami i koloniami – bardzo dobrze, właśnie o to chodzi. Kiedy jest zaś cały rozdział na temat upowszechniania praw dziecka, to ja się od razu robię ostrożny. Pan senator pamięta naszą uchwałę o budowaniu atmosfery wychowawczej. Pamiętam, Panie Senatorze, ostatnie posiedzenie w tej sprawie, kiedy pan senator Gowin wstał i powiedział: ale tu nie ma nic o obowiązkach. Wiem, że panu ministrowi jest trudniej o tym mówić, bo sama nazwa urzędu odnosi się do praw dziecka. Rozumiem to. Ale to musi iść w parze. Dziecko, dla swojego dobra, musi mieć świadomość, że powinna być równowaga pewnych dwóch postaw.

Myślę, że sprawą absolutnie apolityczną jest upominanie się – tego tu nie ma, a bardzo mocno na to nalegam – o media. Przemoc w mediach, zło w mediach wylewa się na każdym kroku. Tutaj nie ma o tym... Trzeba stworzyć taką ustawę. Zresztą nie ukrywam, że w czasie poprzedniej kadencji – w ramach naszych senackich możliwości – pracowałem nad stosowną poprawką do ustawy, żeby to ograniczyć. Chodzi nie tylko o media publiczne, bo ustawy mogą dotyczyć także mediów niepublicznych. Tutaj absolutnie jest tego za mało. Wielokrotnie, przy okazji kolejnych ustaw o przemocy w rodzinie, mówiłem, że boimy się tego, że jest cienka granica... Z jednej strony mamy w świadomości dzieci, które doznają krzywdy, w tym także od swoich rodziców. A z drugiej strony, nie możemy popadać w pewien automatyzm, schematyzm. Trochę zacząłem o tym mówić na ostatnim posiedzeniu Senatu przy okazji ustawy o emeryturach. Pozwoliłem sobie całe wystąpienie poświęcić sprawie polityki pro-rodzinnej państwa; w punktach, bo nie było czasu, żeby szerzej to omówić. Otóż najlepsza pomoc dla dziecka to jest pomoc rodzinie. Dziecko nigdzie nie znajdzie takiej miłości jak w rodzinie, nawet trudnej. A często jest tak, że poszczególne służby państwowe działają sektorowo. Nie widzą szerzej. Najczęściej pierwszą przyczyną problemów w rodzinie, żeby nie powiedzieć patologii, jest bezrobocie. Prawda? Mamy problem, co z tym bezrobociem w państwie zrobić. Alkohol czy przemoc to są pewne jego następstwa. „Wymowanie” dziecka... Tak, najczęściej to kobieta ma problemy z mężczyzną, który nadużywa swojej siły... Ale czasami brakuje innego spojrzenia.

Muszę powiedzieć, że zaskoczyło mnie to motto. Trochę się go boję, powiem szczerze. Myślę, że są lepsze cytaty z Korczaka. „Nierozumną miłością można katować dzieci; prawo winno je wziąć w opiekę”. Otóż boję się, że jeśli stosujemy prawo przeciwko nierozumnej miłości, to nie

jest to chyba dobry model. Uważam, że prawo możemy stosować przeciwko rodzicom, którym tej miłości brakuje. Mimo wszystko powinniśmy się zachować trochę inaczej. Chodzi o akcenty. Oczywiście ten cytat to jest sprawa na osobne spotkanie. W Senacie zawsze dyskutowaliśmy na temat przemocy w rodzinie. Gdzie jest granica? Z jednej strony mówimy: to jest potrzebne. Z drugiej strony, boimy się, że będzie przekraczana granica. Przez wiele lat przyglądałem się tym sprawom z różnych poziomów i mam takie właśnie refleksje i obawy.

Przepraszam za tę dłuższą wypowiedź, ale była ona – taką mam nadzieję – w ważnej sprawie.

Pan senator Wach, proszę bardzo.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję uprzejmie.

Panie Ministrze, to jest piękne i obszerne sprawozdanie. Takie zestawienie tabelaryczne jest bardzo pomocne i pokazuje skuteczną działalność rzecznika.

Moja wiedza – pewnie większości nas – o tym, co się dzieje w sprawach dzieci, o zmianach, jest stosunkowo mała. Pochodzi z mediów, które właściwie przedstawiają przede wszystkim sprawy drastyczne; i to się pogłębia. Pochodzi też od samej rodziny, na przykład w moim przypadku od wnuków oraz ich kolegów, ale to jest też ograniczone. Jest pewien sektor społecznej... To, co naprawdę się dzieje, teoretycznie widać w wyniku tych statystyk, ale one pokazują pewne liczby. Pan działa już od lat, proszę więc powiedzieć, w związku z jakimi problemami dotyczącymi dzieci jest regres, to znaczy jest gorzej. Liczby są liczbami, służby mają do czynienia z wieloma przypadkami, następuje uwrażliwienie na pewne sprawy. A pan zapewne wie, gdzie jest gorzej, a gdzie lepiej. Co, pana zdaniem, się psuje, a gdzie jest jakiś postęp? Rozumiemy, że pan walczy na każdym froncie, ale w sumie jednak się coś dzieje. Mam swoje refleksje, ale one są wycinkowe, a pan powiedziałby o tym znacznie lepiej.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Pan senator, bardzo proszę.

Senator Ryszard Bonisławski:

Panie Ministrze, nie zdążyłem się zapoznać z całym tym wielkim zestawieniem działań, ale interesują mnie problemy, z którymi często spotykam się podczas dyżurów. Oczywiście spada na pana masa spraw, tym można by obdzielić wszystkie ministerstwa. Ale to, co tak bardzo dotyka na co dzień... Pomijam sprawę przemocy w rodzinie – to się teraz stało bardzo powszechnym tematem, z tym jednak częściej poszkodowani zwracają się do kobiet, a nie do mojego biura. Ale chodzi mi na przykład o leczenie stomatologiczne w szkołach. Wszyscy w Łodzi zauważyli – reprezentuję Łódź – że z tym jest coraz gorzej, nie ma kontraktów itd. Chciałbym się dowiedzieć, czy ktoś już określał koszty ogólne tego przedsięwzięcia. Czy państwo podjęliście jakieś działania w tej sprawie, a jeśli tak, to jakie są efekty? To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa także dotyczy po trosze zdrowia. Otóż u nas jest sanatorium przeciwgruźlicze dla dzieci i miałem dwukrotnie spotkanie w sprawie ograniczenia im możliwości nauki. Jak dzieci są tam oddelegowywane, wysyłane na sześć tygodni, to wyrwa się je ze szkoły. Jest teraz taka tendencja, żeby one tam żyły jak na wczasach, żeby się nie uczyły. Nauczyciele stamtąd się boją, że zostaną zwolnieni, ale mam nadzieję, że nie, bo to przecież byłaby jakaś paranoja.

I jeszcze prawa ojców. Dosyć często zdarza się tak, że sądy mają mocno przysłonięte oczy i przyznają prawa matkom, które akurat są niegodne tych praw, kosztem ojców, którzy wykonywaliby posługi wobec dziecka o wiele, wiele lepiej i z sercem. Jednak w tej chwili widać taką tendencję, że sąd nie jest tym zainteresowany. Miałem już trzy tego typu pytania, czy można byłoby ingerować, nawet za państwa pośrednictwem, w tego typu sprawy. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Pan senator Szewiński... A, przepraszam, pan senator Seweryński był wcześniej.

Senator Michał Seweryński:

Panie Ministrze, w pańskim sprawozdaniu jest rozdział „Prawo do życia i ochrony zdrowia”. Rozumiem, że chodzi o dziecko, o ochronę praw dziecka. Ale ani w tym rozdziale, ani w żadnym innym, nie znalazłem żadnej informacji na temat tego aspektu ochrony życia dziecka, który dotyczy stosowania przepisów ustawy aborcyjnej. Chciałbym przypomnieć, że dla wielu Polaków aborcji dokonuje się na żywym dziecku; nawet dla tych, którzy popierają przepisy aborcyjne. Z tego punktu widzenia należałoby widzieć przepisy regulujące tę sprawę jako przepisy chroniące przed nadużyciami w tym aspekcie. Czy pan minister badał, jak bardzo, jak dokładnie, ściśle przestrzegane są te przepisy, kiedy do zabiegów aborcyjnych dochodzi? I czy wie pan, ile było nielegalnych zabiegów, sprzecznych z tą ustawą? Ile było zamachów na życie dziecka, które były sprzeczne z ustawą, która to legalizuje? Uważam ten aspekt ochrony prawa dzieci do życia za niezmiernie ważny i chciałbym pana ministra zapytać, czy brak informacji w tej sprawie jest przypadkowy i czy pan minister w ogóle się tymi sprawami interesuje albo czy w przyszłości będzie się tym interesował.

Druga sprawa dotyczy pozbawiania rodziców praw rodzicielskich. W pańskim sprawozdaniu jest kilka obocznych przykładów tego typu procesów. Chciałbym pana zapytać, czy pan ma jakąś informację na temat bezprawnego pozbawiania – a więc w sposób niezgodny z prawem czy chociażby w sposób niezgodny z pańską własną oceną prawa – praw rodzicielskich? Czy były, czy są jakieś kontrowersyjne, mówiąc delikatnie, orzeczenia sądów w tej sprawie? Czy można uznać, że kierunek orzecznictwa w tej sprawie nie budzi żadnych zastrzeżeń, czy też może jest odwrotnie? To jest w zasadzie pytanie retoryczne, bo chociażby z gazet wiemy, jak wiele jest takich przypadków, które skupiają uwagę opinii publicznej i które budzą ogromne zaniepokojenie przynajmniej części opinii publicznej. Prosiłbym pana o ustosunkowanie się do tych dwóch spraw. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Pan senator Szewiński.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, Panie Rzeczniku!

Chciałbym zapytać o kwestie dotyczące problemów związanych z emigracją zarobkową. Przez ostatnią dekadę, przez ostatnie lata byliśmy świadkami wielkiej fali emigracji zarobkowej. Szacuje się, że w samej Wielkiej Brytanii mieszka ponad półtora miliona Polaków. Często w takich rodzinach rodzice musieli podejmować bardzo trudne decyzje – jedna osoba wyjeżdżała za granicę, często dzieci zostawały z dziadkami czy też z innymi członkami rodziny. Jaka jest skala problemów związanych z procesem wychowawczym właśnie w takich rodzinach? Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Pan senator Arłukowicz.

Senator Tadeusz Arłukowicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, przede wszystkim gratuluję bardzo dobrej inicjatywy związanej ze spotkaniami z sędziami rodzinnymi w dwudziestu dwóch miastach, których celem była analiza poszczególnych instytucji prawa procesowego pod kątem ich znaczenia dla ochrony praw dziecka. Ale co z tego wynika? Spotkania rzeczywiście się odbyły, materiał jest spory, analiza przyniosła faktycznie bardzo ciekawe wnioski. Tylko co dalej? Czy państwo będziecie kontynuowali w jakikolwiek sposób te prace? Czy w związku z wynikiem tych prac będą podjęte jakieś inicjatywy legislacyjne? Jak państwo zamierzacie wykorzystać ten materiał?

Chciałbym się też zorientować w innej sprawie. Otóż mamy bardzo piękne opracowanie, dużą liczbę informacji dotyczących przestrzegania praw dziecka. Wnioski, które państwo tutaj... to może nie wnioski, a raczej materiał opisowy, czyli uwagi o stanie przestrzegania praw dziecka... Z tego materiału wynika, że jest problem ze wspieraniem młodych rodziców, utrudnioną dostępnością do lekarzy specjalistów... Ale co z tego wynika? Czy państwo wykorzystujecie ten materiał do skutecznego, efektywnego działania, które może prowadzić do tego, aby sytuacja się poprawiła? Bo ja traktuję ten materiał bardziej w kategoriach opisu, a nie jako taki, po którym sytuacja w następnych latach się polepszy.

I jeszcze jedno pytanie, bardziej natury ogólnej. W tym materiale została podniesiona kwestia szkół. Mnie też bardzo niepokoi fakt, że samorządy... Sam jestem... przepraszam, byłem samorządowcem i wiem jakie znaczenie ma dla ekonomii samorządów nauka, szkolnictwo. Wszystkie działania dotyczące edukacji dużo kosztują, tym bardziej że subwencja nie pokrywa całości. Ale działania podejmowane

przez samorządy wyłącznie na podstawie tak zwanego rachunku ekonomicznego bardzo mnie niepokoją. Społeczne tego skutki mogą być bardzo widoczne w następnych latach. Dlatego mam pytanie, czy państwo zajmowaliście się tym tematem bardziej dogłębnie i czy można by było liczyć na to, żeby rzecznik praw dziecka był bardziej aktywny w tym zakresie, mówił bardziej zdecydowanym głosem. Wydaje mi się, że jest to potrzebne, ponieważ część samorządowców kieruje się czystą ekonomią, a to może doprowadzić do dosyć poważnych problemów społecznych w następnych latach. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Czy panowie senatorowie mają jeszcze pytania... Potem, tak? Dobrze.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Bardzo dziękuję.

Postaram się wydobyć z tej informacji wątki, które zostały poruszone, bo część z nich się tu znajduje, tylko być może w tym obszernym materiale nie są tak na pierwszy rzut oka widoczne.

Ogólnie powiem, że rzecznik nie jest w stanie rozwiązać spraw, które podlegają poszczególnym instytucjom państwowym. Zresztą ustawodawca nie taką rolę powierzył rzecznikowi. W tej informacji bardziej chodzi o zasygnalizowanie czegoś, zwrócenie na coś uwagi, zgłoszenie czegoś poszczególnym organom. Uprawnienia procesowe pozwoliły na wchodzenie w spór sądowy. Ja także takie działania podejmuję, jeśli mam do tego podstawę prawną; w innym wypadku nie ma takiej możliwości. Występuję na bieżąco do organów kontrolnych, do wyższych instancji z wnioskami o podjęcie działań dyscyplinarnych, o stwierdzenie chociażby przez wojewodów niezgodności danej uchwały samorządowej z przepisami, o zakwestionowanie tego. Jeśli nie ma nakazu, to czasami ciężko przekonać do podjęcia działań, które z mojej perspektywy byłyby jak najbardziej wskazane dla dobra dzieci. Te działania są podejmowane poprzez wiele spotkań, mediacji, rozmów. Ale państwo musicie mieć świadomość, że samorząd ma swoje kompetencje i ja nie mam możliwości narzucenia tu swojego zdania. Chyba że łamię przepisy, to wtedy... Wielokrotnie spotykaliśmy się w sądzie administracyjnym w różnych sprawach. Ale wielokrotnie udawało się w drodze rozmów, mediacji, negocjacji doprowadzić do zmiany decyzji. Są jednak także sytuacje, że to się nie udaje, i to po wyczerpaniu wszystkich dróg, które są określone prawem. Mogę poruszać się w obrębie konstytucji i ustaw, które zobowiązują dane organy państwa czy samorządu do podjęcia działań.

Ale po kolei. Panie Profesorze, jeśli chodzi o sześciolatków, to wykazałem w tej sprawie dość duże zaangażowanie, także w 2011 r. Ale pan pamięta także rok 2010, 2009 i 2008. Kiedy tylko objąłem urząd, natychmiast podjąłem działania. W tej informacji są wyniki kontroli szkół przez rzecznika, dotyczące odpowiedniego ich

przygotowania. Te informacje są przekazywane bezpośrednio do ministra edukacji narodowej. Zatem ten temat był podejmowany.

Jeśli chodzi o wychowanie i całą tę bardzo ogólną, ale niezwykle ważną kwestię, to absolutnie się zgadzam, że to jest temat, którego nigdy za dużo. Szkoła nie jest tylko miejscem edukacji, bo nie da się edukować bez wychowania. Jeśli ktoś kiedyś sądził, że to będzie możliwe, to dzisiaj już wie, że to jest niemożliwe i każde oddziaływanie na dziecko w szkole, w placówce pozaszkolnej, w drużynie harcerskiej czy gdziekolwiek to jest działanie wychowawcze. Musimy mieć tego świadomość, dlatego wiele inicjatyw jest wspieranych przez rzecznika praw dziecka czy wręcz inicjowanych przez rzecznika i kierowanych zarówno do młodych ludzi, jak i do ich rodziców. Istnieje cały program mądrego wychowania, mądrej szkoły, mądrych rodziców, są podejmowane działania podnoszące kompetencje rodzicielskie. Rok wcześniej przedstawiałem wyniki badań poziomu kompetencji rodzicielskich, a teraz podejmujemy wiele inicjatyw wspomagających. Wspieramy także przeprowadzanie wywiadówek z rodzicami w innej formie – nie takich informacyjnych, ale raczej kooperacyjnych, wspólnych, żeby grupa rodziców miała poczucie, że współtworzy, jako to trzecie ciało, ten organizm, który się nazywa szkołą. Jest niezwykle ważne, żeby był tu dialog. Ja także to wspieram. Więcej na ten temat będę mógł powiedzieć w przyszłym roku, kiedy minie Rok Janusza Korczaka. Pochłonięci myślą Korczaka podejmujemy naprawdę wiele różnych inicjatyw bezpośrednio wspieranych przez rzecznika, ale także tych samoistnych, jeśli dane środowisko uznało, że ta postać warta jest przybliżenia. „Jak kochać dziecko. Prawo dziecka do szacunku”, „Prawidła życia”... On się wypowiadał o mądrym wychowaniu dzieci. Muszę powiedzieć – a mój urząd koordynuje te działania – że do kalendarium Roku Janusza Korczaka zgłoszonych zostało ponad czterysta inicjatyw w naszym kraju, ponad siedemdziesiąt za granicą. W większości to nie są nasiadówki, konferencje, tylko warsztaty, spotkania, działania, które – jest na to wielka szansa – przyniosą wiele dobrego w zakresie oczekiwanych kompetencji.

Jeśli chodzi o przemoc, szczególnie na płaszczyźnie medialnej, to być może to nie jest na pierwszy rzut oka widoczne, ale każda zgłaszana czy wyłapana przez moich współpracowników sprawa jest kierowana do Rady Etyki Mediów, do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Nie zapominamy o niej. I w tym oceanie spraw nie jest to jednostkowa działalność, te sprawy są podejmowane.

Jeśli chodzi o ustawę dotyczącą przemocy, to pamiętam nasze obawy, żeby nie przesadzić, żeby działania, które mają chronić, nie dawały poczucia represji, że może tej ingerencji państwa wcale nie potrzeba tak wiele; nie ma potrzeby wykorzystywania niektórych instrumentów. Ale też chciałbym zauważyć, że po roku obowiązywania znowelizowanej ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie z pełną odpowiedzialnością można stwierdzić, że te obawy się nie potwierdziły – raczej udało się wzmocnić ochronę dzieci, a obniżyć poziom akceptacji dla stosowania kar cielesnych. Nie będę na tyle odważny, żeby powiedzieć, że mniej dzieci jest bitych, bo nie jesteśmy w stanie tego sprawdzić, to się dzieje w zaciszu czterech

ścian. Jeśli jednak obiektywne badania pokazują, że o 9% w ciągu roku spadło przyzwolenie na bicie dzieci, to jest to satysfakcjonujące. Oczywiście życzyłbym sobie, żeby spadło o 29%, ale ciągle była tu tendencja wzrostowa, a teraz nie tylko się to zatrzymało, ale także o te 9% spadło. Aczkolwiek przypominam, że przyzwolenie jest dalej na poziomie 68%, zatem bardzo duże. Mam nadzieję, że Rok Janusza Korczaka zwróci szczególną uwagę na potrzeby dzieci w tym zakresie.

Cieszę się także, i na to liczyłem, że pan profesor zwrócił uwagę na motto, którym opatrzyłem również to sprawozdanie; nie bez powodu. To dobrze, że ono wywołuje dyskusję, że nie przechodzi gdzieś bokiem, bo słowa Korczaka warto rozważać, warto dyskutować. Jest to też odpowiedź na to, czego dziecku najbardziej potrzeba. A potrzeba mu mądrej miłości, akceptacji, budowania poczucia własnej wartości, stabilizacji. Gdzie to jest najbardziej możliwe? Oczywiście w domu, w rodzinie, wśród mamy i taty, ludzi, którzy są to w stanie zrobić najlepiej. Najcudowniejsza placówka nie zastąpi matczynej mądrej miłości, która daje dziecku poczucie stabilizacji, poczucie własnej wartości. Dlatego państwo musi się zaopiekować tymi dziećmi, które nie mają miłości, które cierpią gdzieś w zaciszu. Musimy mieć tego świadomość. Trzeba przeciwdziałać tym sytuacjom, które doprowadzają do cierpienia dzieci.

Pan senator prosił mnie o przedstawienie sfer, w których sytuacja jest gorsza, w których nastąpił jakiś regres. Otóż zasadniczo jest lepiej. Jak porównujemy to na przestrzeni lat, to niewątpliwie sytuacja cierpiących dzieci się poprawiła. Ale bardzo wyraźnie tu odnotowuję – i w tym roku kontynuuję ten temat podczas kolejnych wystąpień – że obserwujemy stosowanie kar cielesnych w placówkach edukacyjnych. Można byłoby powiedzieć, że to są pojedyncze, jednostkowe przypadki, ale to, co się z tym dalej dzieje, jest niepokojące, bo komisje dyscyplinarne dla nauczycieli pracujące przy wojewodach czy przy ministrze edukacji ośmielają się w takich sytuacjach ukarać winnego najwyżej naganą. W wielu wypadkach postępowania są umarzane; także przez prokuratorów, kiedy stwierdzą, że brakuje przesłanek społecznych do ścigania takiej sprawy. Uważam, że jeśli mamy do czynienia z pokrzywdzoną grupą dzieci, i to jeszcze dzieci – podaję przykład z życia – z niepełnosprawnością, doświadczających trudności dnia codziennego nie tylko w szkole, lecz także w domu, i jeśli stwierdza się brak interesu społecznego, żeby je wziąć w opiekę, to jest to jakieś niezrozumienie tematu. Pozwoliłem sobie zamieścić to w uwagach o przestrzeganiu praw dziecka. Te uwagi to zbiór informacji z całego roku w bardzo skondensowanej formie. W poszczególnych resortach są już one rozważane, są one także poruszane w dyskusji, debacie, która toczy się w obu izbach parlamentu, kiedy rzecznik przedstawia tę informację. One są także takim punktem odniesienia, jeśli chodzi o to, co się udało, czego się nie udało. Być może czasami byłaby potrzeba – bo przez lata były zgłaszane takie postulaty – żeby je rozbudować, obudować. Ale cały rozbudowany materiał jest w informacji. One też nie wzięły się znikąd. Pewne uogólnienia zostały wyciągnięte z tej codzienności, z tych trzydziestu tysięcy spraw, z tych ponad stu wystąpień generalnych i odpowiedzi na te wystąpienia, bo przecież nie zawsze zgadzam się z odpowiedzią. Proszę

także zauważyć, że do jednego resortu są kierowane trzy razy wystąpienia w jednej sprawie, jeśli nie czuję się przekonany, że sprawa została załatwiona. Zatem ta przemoc w placówkach to jest wyjątkowo drażliwy, trudny temat.

Nie jestem w stanie powiedzieć, czy to się pogorszyło, ale bardzo trudną sytuacją dla dzieci są rozwody. Dwoje kochających ludzi – naprawdę w większości kochających, to nie jest tak, że chcą skrzywdzić swoje dziecko – dostaje małego rozumu i w tych rozgrywkach między sobą wykorzystuje dziecko. To jest wyjątkowa krzywda i trauma dla tego młodego człowieka, który zadaje sobie pytanie, czy to on jest winny całej tej sytuacji, czy on ponosi za to odpowiedzialność, czy gdyby był grzeczniejszy, lepiej się uczył – i takich „gdyby” jest wiele – to byłoby inaczej. Odbieram na co dzień takie informacje poprzez telefon zaufania. Ci młodzi ludzie dzwonią czasami z bardzo czarnymi myślami. Nie potrafią znaleźć w swoim najbliższym środowisku kogoś, komu mogliby zaufać i szczerze z nim porozmawiać. To jest niezwykle trudne, bo jeśli dziecko nie przychodzi ze swoim problemem do mamy i do taty, do pedagoga w szkole, do dziadka, babci czy kogoś z najbliższej rodziny, to ono naprawdę czuje się samotne. Ta samotność jest bardzo mocnym sygnałem. My naprawdę musimy być wyjątkowo wrażliwi na potrzeby młodego człowieka i niestety, czy stety, musimy mieć dla niego czas. Dobrze jest, jeśli ma numer telefonu zaufania do rzecznika czy do instytucji, która zajmuje się tym profesjonalnie, ale może szukać tej pomocy na ulicy, w internecie, u przypadkowych ludzi. Nie wszyscy z nich będą chcieli pomóc, a czasami zaszkodzą. Odnotowuję to jako problem pozaustawowy, pozalegisłacyjny, raczej mentalny, który pokazujemy w ramach podnoszenia kompetencji rodzicielskich, w ramach wielu spotkań i działań, które ja określam mianem „szkoła dla rodziców”, ale to funkcjonuje w różnych formach. Należy o tym dyskutować, należy pokazywać cierpienie dziecka.

Trzecim punktem, nad którym trzeba się pochylić, jest opieka medyczna. Mam świadomość tego, że nie wrócimy już do gabinetów lekarskich, jak to było kiedyś. Ale jak panowie senatorowie pamiętacie, od 2008 r. bardzo konsekwentnie mówię, że złym pomysłem było wycofanie ze szkół medycyny szkolnej. Na pewno obniżyło to poziom opieki nad dziećmi. Odpowiadam tu w pewnym sensie na pytanie dotyczące opieki stomatologicznej, ale też tej codziennej opieki pediatrycznej; a średnia wieku wśród pediatrów to sześćdziesiąt lat. Dzieci mają ograniczony dostęp do takiego badania. Nie mówię o sytuacji, kiedy są chore, bo kiedy są chore, to rodzice sobie z tym poradzą i dotrą do lekarza. Chodzi mi o to, żebyśmy nie czekali na, jak to mówi pani profesor Chybicka, trzeci i czwarty stopień zaawansowania nowotworu, tylko rozpoznawali go w pierwszym, kiedy jest niemalże 100% szans na uratowanie młodego człowieka. Dlatego konsekwentnie zgłaszam mój pomysł – w tych uwagach także – badania każdego dziecka raz do roku przez lekarza specjalistę. Trzeba to umożliwić. Najłatwiej skorzystać z tej struktury, jaką jest szkoła czy przedszkole, gdzie lekarz się pojawia, bada dziecko, daje wskazania itd. Wydaje mi się, że tak byłoby najłatwiej. Od tego, żeby ten temat rozpoznać, są też odpowiednie służby ministra zdrowia. Niewątpliwie jednak wiele chorób wykrylibyśmy wcześniej, a czekamy,

aż będzie gorączka, aż pojawi się jakiś guz, aż coś będzie bardzo rozpoznawalne. Nie wiem, na ile jest to możliwe, biorąc pod uwagę znikomą liczbę lekarzy pediatrów, ale to też się poprawiło od 2008 r., kiedy pani minister zdrowia wprowadziła pediatrię na listę zawodów preferowanych i doprowadziła do tego, że pediatria znowu zaczęła być atrakcyjna dla młodych lekarzy. I faktycznie w ciągu ostatnich lat przybyło siedmiuset pediatrów. Może wydaje się, że siedemset w skali kraju to jest nic, ale przy pięciu tysiącach pediatrów czynnych to jest ta grupa, która będzie specjalistami, kiedy skończy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak, ale spójrzmy szerzej na ten problem medyczny, na pediatrię, ale też inne specjalistyczne kierunki, na przykład stomatologię dziecięcą, psychiatrię dziecięcą. Biję na alarm, bo jeśli zestawić możliwości i potrzeby, to naprawdę jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji. Oczywiście odnotowujemy poszczególne przypadki w mediach, ale nie opieramy całej opinii na ten temat na przypadkach medialnych, bo do mediów przebija się to, co jest krwawe, co jest atrakcyjne, co jest takim „mięsem”, jak to dziennikarze nazywają. Ale to nie znaczy, że można to uogólnić. Dopiero po trzydziestu tysiącach spraw, które nie są medialne, a wpływają do rzecznika, pewne rzeczy można uogólnić, bo to tu ludzie szukają pomocy i przychodzą ze swoimi problemami.

Panie Senatorze, te trzy sprawy wskazałbym jako takie hiperważne, w tym jedna wymaga zdecydowanych działań legislacyjnych.

Poniekąd odpowiedziałem panu senatorowi, jeśli chodzi o stomatologię. Ja także ten temat dokładnie badam, moja propozycja mobilnych gabinetów stomatologicznych, tak zwanych dentobusów, jest próbą rozwiązania problemu chociaż częściowo. Stworzenie gabinetu stomatologicznego w każdej szkole jest z jednej strony niezwykle drogie, z drugiej strony nie w każdej szkole możliwe, bo nie ma na to miejsca; one kiedyś były, zostały zlikwidowane, a sale zostały przeznaczone na coś innego. Gabinet stomatologiczny, w przeciwieństwie do badania lekarskiego, wymaga przygotowania całej infrastruktury. Ale gdyby się udało stworzyć tak zwane dentobusy, które podjeżdżałyby i tam odbywałoby się leczenie, to być może byłoby to jakieś rozwiązanie. Są państwa, które w tym kierunku poszły i odnoszą sukcesy. Mogę już chyba ogłosić, że udzieliłem patronatu inicjatywie jednej z organizacji pozarządowych, która chce się zająć pilotażem sprawy tego dentobusu – zobaczmy jak to działa. Być może będzie to kolejny argument pokazujący, że jest to dobry pomysł. Jeśli chodzi o próchnicę, to niewątpliwie trzeba bić na alarm, bo nasze dzieciaki – a w konsekwencji my też – nie wypadają najlepiej nie tylko na tle Europy. To jest poważny temat.

Jeśli chodzi o dostępność sanatoriów, nie tylko szkół, to jest to bardzo dokładnie badana przeze mnie płaszczyzna. Szkoły to jedno, ale sama dostępność sanatoriów, możliwość skorzystania z pomocy sanatoryjnej, to też jest ważny temat. Na bieżąco wysyłam wskazania dla ministra zdrowia, dla samorządów, dla NFZ, jeżeli chodzi o wycenę, o dojazdy dzieci korzystających z tego. Ważne jest też, żeby przebić się z taką informacją publiczną, że sanatoria są potrzebne, że to nie jest wypoczynek dla dzieci. Wypoczynek też jest ważny, ale nie musi być sanatoryjny, bo to kosztuje

niedrożej. Jednak przy tylu chorobach cywilizacyjnych sanatoria naprawdę są bardzo potrzebne i w tym systemie powinny funkcjonować. Jeśli dzieci przebywają tam przez dłuższy czas – a trzy, sześć miesięcy to już jest długo – to szkoła jest niezbędna. Te dzieci muszą się uczyć i oceny wystawiane w takich placówkach muszą być honorowane w placówkach macierzystych. Spotkałem się z takimi sytuacjami, że szkoły nie chciały tego honorować, jakby ocena z sanatorium miała mniejszą wartość. Ona nie ma mniejszej wartości, tam są bardzo starannie wykształceni nauczyciele, nie tylko pod względem edukacji, lecz także wyjątkowej opieki i terapii, bardzo wysoko oceniani przez lekarzy tam pracujących. Dlatego ważne jest, żeby sanatoria miały swoje należyte miejsce w systemie.

Przejdę do praw ojców – tak ogólnie zapisałem sobie ten temat. Bardziej chciałbym o tym powiedzieć z perspektywy dziecka i bardziej chciałbym zwrócić uwagę na prawo dziecka do styczności z mamą i do styczności z tatą, bo tak łatwiej jest przekonać wymiar sprawiedliwości do podjęcia właściwej decyzji. Statystycznie faktycznie wygląda to w ten sposób, że ojcowie rzadziej są opiekunami dzieci, ale nie tylko dlatego, że sąd podejmuje taką decyzję, lecz także dlatego, że ojcowie statystycznie rzadziej wnoszą o to, żeby być opiekunami dzieci, spada to na matkę niejako z urzędu. Ale są ojcowie, którzy bardzo walczą, i to z różną skutecznością. Ja także podejmuję takie działania, ale, jak mówię, patrzę przez pryzmat dziecka. Bardziej mi zależy na tym, żeby dziecko miało poczucie, że ma tatę, że ten tata chce uczestniczyć w jego życiu, że jest osobą budującą relacje; zdarzają się wręcz takie sytuacje, że to dzieci piszą do mnie wnioski, że nie chcą mieszkać z mamą, tylko z tatą. To jest bardzo ważny sygnał, bo wcześniej tego dziecka nikt nie wysłuchał, a powinien, bo ono też ma prawo do wyrażania własnego zdania, daje mu to konwencja o prawach dziecka, ale też polskie prawodawstwo. I kiedy przyłączam się do postępowania sądowego, to moją rolą jest doprowadzić do sytuacji, żeby zdanie dziecka było wzięte pod uwagę, żeby ono miało szansę wybrzmieć. Aczkolwiek zaznaczam – ostateczną decyzję podejmuje niezawisły sąd. I jeśli sąd nie podzieli wniosku rzecznika, a ja będę o instancję wyżej i wyczerpię możliwość dochodzenia praw małoletniego na drodze prawnej, to ostateczna jest wówczas decyzja sądu.

Pan senator pytał, co dają te spotkania z sędziami. Myślę, że dały już bardzo dużo. Spowodowały większe zrozumienie dobra dziecka, partnerstwa w postępowaniu organu kontroli, jakim jest rzecznik praw dziecka, i wymiaru sprawiedliwości, który podejmuje decyzję. Żle się bowiem dzieje, kiedy stajemy po przeciwnych stronach i próbujemy udowodnić swoje racje. Tu nie chodzi o moje racje czy o racje wysokiego sądu, tylko o dobro dziecka, o to, żeby ono jak najszybciej zostało zabezpieczone, żeby dziecko nie musiało cierpieć. Oczywiście są sytuacje, kiedy starcie jest mocne i ja także publicznie wyrażam swoje zdanie. Szczególnie chodzi o sytuacje odbierania dzieci, co ja uważałem za niewłaściwe, niepotrzebne. Zresztą dzisiaj podpisałem kolejny wniosek do jednego z sądów, w którym wyrażam opinię, że odebranie jedenastoletniego chłopca ze szkoły bez powiadomienia mamy, która jest ofiarą przemocy... Należało ich wesprzeć w walce przeciwko agresorowi, a nie rozdzielić, bo to nie służyło ich bezpie-

czeństwu. Wniosek jest w ostrym tonie i na pewno będę podejmował wszystkie możliwe działania w tym zakresie. Ale nadużyciem byłoby, gdybym powiedział, że większość spraw jest taka. Odnotowane w mediach przypadki to są wysepki, historie powtarzane przez wiele redakcji, co może sugerować, że to jest norma w naszym kraju. A tak nie jest. Moim zadaniem jest zbadanie, czy prawo nie zostało przekroczone, czy nie było nadużyć, czy dobro dziecka zostało należycie zabezpieczone. Jeśli chodzi o sytuację, o której wspomniałem, to uważam, że ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie jest dobrym instrumentem, żeby usunąć z domu agresora i zapewnić mamie z dzieckiem bezpieczeństwo. Nie trzeba było posyłać dziecka nie wiadomo gdzie.

Proszę mi wybaczyć chaotyczną wypowiedź, ale staram się niczego nie pominąć. Jeśli chodzi o pytania pana senatora Seweryńskiego, to były podejmowane poszczególne działania, bardziej bądź mniej opisane w informacji. Oczywiście nie da się opisać każdego z trzydziestu tysięcy przypadków, muszę stosować jakąś selekcję, wybieram te bardziej obrazujące problem, a także niedające możliwości naruszenia praw gwarantowanych ustawą o ochronie danych osobowych. Dlatego sprawozdanie jest tak ogólne.

Jeśli chodzi o przypadki nielegalnych zabiegów aborcyjnych, to nie mam takiej informacji i do tej pory nikt ze specjalistów zajmujących się tą problematyką nie zgłosił pomysłu, jak taką informację pozyskać. Zatem nie może być tego w informacji, ponieważ nie podejmowałem takich tematów. Podejmuję dane tematy, jeśli obywatele zwracają się do mnie z wnioskiem o interwencję, o zbadanie sprawy, o poradę – i to znajduje odzwierciedlenie w informacji – a także podejmuję z urzędu te, które zwracają uwagę na zaistniały problem.

Jeśli chodzi o obowiązującą ustawę, to w zeszłym roku były podejmowane próby jej zmiany, ale to już jest w kompetencjach parlamentu. Rzecznik nie ma ani inicjatywy ustawodawczej, ani możliwości zmiany tego dokumentu bez woli parlamentu. Dlatego ja teraz obserwuję, w jakim kierunku będą szły inicjatywy parlamentarne w tym zakresie. Jeśli stwierdzam, że obowiązujące prawo zostało złamane, to podejmuję działania w ramach swoich kompetencji; kieruję wnioski czy do prokuratury, czy do odpowiednich jednostek służby zdrowia.

Poniekąd odpowiedziałem już na pytania dotyczące pozbawiania praw rodzicielskich. Muszę panu senatorowi nawet powiedzieć, że czasami uważam, że sądy postępują tu zbyt opieszale. Bardzo rzadko... Moi pracownicy nie przychodzą do mnie z pomysłami, żeby napisać wniosek rzecznika o pozbawienie praw rodzicielskich, chyba że stwierdzamy, że dobro, życie dziecka jest zagrożone, albo w sytuacjach, kiedy dziecko jest narażone na wielomiesięczne czy wieloletnie przebywanie w placówce opiekuńczo-wychowawczej bez decyzji co dalej. Im mniejsze dziecko, tym większą ma szansę na szybsze znalezienie rodziny adopcyjnej, później niestety zostaje system opieki rodzinnej, a później już tylko placówka państwowa, która nie zabezpieczy dobra dziecka i potrzeby miłości w takim stopniu, w jakim jest w stanie to zrobić rodzina, jeśli nie biologiczna... Chciałbym być dobrze zrozumiany – jeśli dla rodziców nie było wyjątkowym wstrząsem to, że ode-

brano im dziecko, że to dziecko znalazło się w placówce, poza rodziną, jeśli oni przez ten czas nie spróbowali walczyć z uzależnieniem, nie podjęli działań wzmacniających kompetencje rodzicielskie, jeśli ciągle nie mieli czasu na to, żeby z tym dzieckiem się spotykać, żeby je odwiedzać, to ja przestałbym dawać szansę tym rodzicom. Dałbym szansę dziecku. I o to także składałem wnioski do sądu. Złożyłem także wniosek do prezesa Najwyższej Izby Kontroli o przeprowadzenie kontroli w placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Teraz powstał raport, który pokrywa się z raportem rzecznika praw dziecka, z tym, co zostało zaobserwowane. Ale jak do tego doszło... Opowiadałem rok temu Wysokiej Komisji, że moi kontrolerzy sprawdzili, iż nawet dzieci z uregulowaną już sytuacją prawną przez kilkanaście miesięcy nie są zgłaszane do ośrodków adopcyjnych. To jest bardzo złe, niegospodarne działanie, bo w tym momencie wszystkie koszty ponosi budżet państwa, choć to jest dla mnie drugorzędne. Przede wszystkim jest to bardzo złe, wręcz barbarzyńskie działanie, jeśli chodzi o potrzeby dzieci. Te mniejsze dzieci mogły być przytłone do mamy i taty, mogły czerpać z tego ciepła. A przypominam, że kolejka rodziców adopcyjnych jest większa niż dzieci, które do tej adopcji są przygotowane. Zatem na ten sam problem należy popatrzeć z różnych stron.

Już wspominałem o kontrowersyjnych sprawach znanych z mediów. Sprawdzam każdą sprawę, także tę medialną. Nie zawsze trafia to bezpośrednio do mnie, nieraz czytam artykuł w gazecie, oglądam program interwencyjny. Muszę państwu powiedzieć, że nie zawsze analiza akt czy wizytacja na miejscu potwierdza to, co zostało wyeksponowane w mediach. Zatem staram się jednak zachować wyjątkową powściągliwość w ocenie, dopóki nie sprawdzę wszystkiego metodami, jakie ma rzecznik praw dziecka. Nam bowiem nie chodzi o sensację, tylko o dobro dziecka.

Pan senator pytał o skalę emigracji zarobkowej, o problem z tym związany. Na stronie dwieście trzydziestej piątej jest pierwsza uwaga, w której poruszam ten problem. Przypomnę tylko, że pierwsze kompleksowe badania, które pokazały, że około stu tysięcy dzieci jest dotkniętych tym problemem, były zlecone przez rzecznika praw dziecka; później zostało to wzmocnione także działaniami Ministerstwa Edukacji Narodowej, ta skala została nieco poszerzona.

Przypominam także, że kiedy tworzona była ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, istniał projekt pani minister Radziszewskiej dotyczący ustanowienia tak zwanego patronatu na czas wyjazdu rodziców za granicę i powierzenia opieki, oczywiście kontrolowanej, nad dzieckiem. Jednak nie uzyskał on wtedy akceptacji parlamentu, więc ten temat pozostaje otwarty. My tego w żaden inny sposób nie doregulowaliśmy. Zwracam na to uwagę, bo to jest ważny problem, dotyczący niemałej liczby młodych Polaków.

Uzupełnię jeszcze tę informację o spotkaniach z sędziąmi, bo pan senator zapytał wprost, co z tego wynika. Otóż na pewno jest większe zrozumienie potrzeb dzieci, a bardzo mi zależało na tym, żebyśmy mieli poczucie takiej wspólnoty w podejmowaniu działań, oczywiście dla dobra dziecka. Omawiamy także przepisy kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, przepisy prawa, które obowiązują w naszym kraju. Przygotowuję teraz pakiet propozycji zmian dotyczących

postępowania sądowego w sprawach dziecięcych; myślę, że jesienią będę mógł przedstawić je parlamentowi. Pytania prawne, które kieruję do Sądu Najwyższego, są poparte dyskusją, wynikają z wymiany opinii poszczególnych sędziów, bo są sprawy, które trzeba doprecyzować. Myślę jednak, że to był bardzo ważny projekt. W moim imieniu z sędziami spotyka się sędzia z Olsztyna, który ma moje poparcie, ustanowiłem go doradcą rzecznika, ponieważ jego styl prowadzenia postępowania i patrzenia na sprawy dziecięce jest mi bardzo bliski – bardzo podmiotowy, wspierający dziecko i jego rodzinę. To niezwykle ważne. Zależy mi na tym, żeby sąd rodzinny nie był sądem opresyjnym, sądem, który...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Można byłoby to nazwać tak bardziej filozoficznie, a nie dosłownie... Jeśli na przykład najpierw w takim postępowaniu odbywa się przesłuchanie świadków, a dopiero później stron, to do końca się z tym nie zgadzam, bo mam poczucie, że gdyby zacząć od rozmowy przy stole z tymi stronami, to może one by się dogadały. A jeśli świadkowie przynoszą kolejne sensacyjne informacje obciążające jedną czy drugą stronę czymś, co nie jest dla niej komfortowe, nawet jeśli to zrobiła, to może w tej sytuacji lepiej jest wcześniej doprowadzić do porozumienia, żeby nie umacniać konfliktu, tylko spróbować go na tym etapie zminimalizować. Myślę, że w wielu wypadkach udałoby się to, ale procedura jest taka, a nie inna. Analizujemy, jak to wygląda w jednym, drugim, trzecim i piętnastym miejscu, podczas kolejnych spraw. Warto zastanowić się nad tym, czy tego nie można trochę odwrócić, usprawnić, żeby to było bardziej przyjazne rodzinie i dziecku. I co ważne – szybkie, bo czasami ktoś przestaje być dzieckiem, a sprawa się nie kończy. Ta przewlekłość, na którą zwracam uwagę, nie zawsze wynika z winy sędziego. Trzeba tutaj być sprawiedliwym i powiedzieć, że procedura jest tak trudna, że zanim on przez nią przejdzie, zachowując wszystkie terminy – a czasami obrońcy potrafią skutecznie przedłużać postępowanie – to i tak dobro dziecka nie zostanie zabezpieczone w należyty sposób. Zatem te opinie, wnioski trzeba zebrać i zastanowić się nad tym, co zrobić.

Teraz szkoły i problem likwidacji. Tego problemu też nie można generalizować. Najpierw podejmuję interwencję sprawdzającą, a później jest kolejny etap, jeśli wpływa do mnie wniosek. Zatem wystosowałem list otwarty do samorządów, wskazujący na dobro dziecka, na tę perspektywę patrzenia rzecznika. Analizuję także każdą z tych spraw z najmniejszej miejscowości, z samego krańca Polski, czasami sam uczestniczę w rozmowach i w negocjacjach, mediacjach, w podejmowaniu decyzji. W wielu wypadkach samorzady odstąpiły od pierwotnego pomysłu, a w wielu nie, ale chciałbym tu z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że czasem nawet nie trzeba było namawiać, żeby odstąpiły, bo decyzje były podejmowane dla dobra tych dzieci; minimalizowały koszty, ale też wzmacniały sytuację dziecka w placówce, do której trafiało.

Samorzady dają wyraz dobrej woli, kiedy nie podejmują działań radykalnych, a pozwalają na przykład wygasić dziecku edukację w danej placówce albo pozwalają rodzicom i nauczycielom – poprzez stowarzyszenie – spróbować prowadzić tę placówkę jako niepubliczną. To też jest wyraz

dobrej woli, do której namawiam, kiedy samorząd sam nie jest zainteresowany, żeby być organem prowadzącym placówkę. Ale też chciałbym zwrócić uwagę na to, że rzecznik ma możliwości medacyjne, może bardziej wskazywać, a nie nakazywać.

Udało mi się chyba odpowiedzieć na pierwszą serię pytań. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Proszę państwa, powoli zmierzamy do końca, choć widzę podniesione ręce.

Pani Elżbieto, czy mamy przegłosować przyjęcie tej informacji? Trzeba by zapytać legislatorów...

(Głos z sali: My ją przyjmujemy...)

Ale nie głosujemy? Na pewno?

(Głos z sali: Nie.)

Proszę państwa, pojawiło się tutaj wiele ważnych spraw. Ze swej strony chciałbym zgłosić parę uwag, zanim oddam głos panom senatorom. Na pewno sprawowanie urzędu rzecznika praw dziecka wymaga wielkiej subtelności. Muszę powiedzieć, że byłem bardzo blisko w procesie tworzenia tej ustawy, blisko pierwszego rzecznika praw dziecka, który był bardzo krótko, i drugiego... I uważam, że panu ministrowi to się dość dobrze udaje. Obserwujemy to i wydaje się, że ten aspekt sprawowania urzędu jest chyba dość dobrze postrzegany.

Mam pytanie. Czy ten kapitał, którym pan dysponuje jako urząd – to, co pan robi jako rzecznik już od pewnego czasu – jest wystarczająco dobrze spożytkowany? Czy nie można byłoby zrobić więcej? Mam niedosyt, stąd te moje uwagi i pytania. Na przykład jeśli chodzi o media, to pan minister mówi: interweniowałem. A ja się pytam, Panie Ministrze, co z wystąpieniami w sprawie mediów. Czekaemy na to. To jest też oczywiście rola senatorów tu siedzących i moja także, ale zoptymalizujemy nasze wysiłki tak, żeby był efekt. Cóż bowiem z tego, że zwołam konferencję prasową i złożę projekt ustawy, skoro z tym się nic nie stanie. Zatem starajmy się optymalizować to działanie. Tak czy inaczej odczuwam niedosyt.

Inne elementy też powodują niedosyt. Jeśli chodzi o bicie dzieci w placówkach edukacyjnych, o czym mówił pan minister, to wydaje mi się, że czasami popadamy w skrajności; powstaje problem nie tyle bicia, co do którego się zgadzamy, że jest nie do zaakceptowania, ile w ogóle problem karania. Mam swoje przemyślenia pedagogiczne i jestem pewien, że wychowawca pozbawiony narzędzi karania jest nieskuteczny. Oczywiście marzę o takiej sytuacji, że wychowawca ma cały arsenał kar, z których nie korzysta. I to jest mój ideał. To samo dotyczy rodzica – też cały arsenał, gdyby ktoś mnie o to zapytał... To będzie na nagraniu wideo, więc wchodzę na bardzo niebezpieczny grunt, ale czy należy pozbawiać rodziców możliwości karania? Jak dalece? Mam troje już prawie dorosłych dzieci i nigdy żadnego nie uderzyłem, ale jeśli ktoś by mnie zapytał, czy pozbawiać rodziców możliwości karania, to bym się dość mocno zawahał. Tu chodzi o pewne potencjalne możliwości. Oczywiście zawsze można powiedzieć, że wychowawca powinien porwać wychowanków, zapalić ogień w ich oczach itd., ja to wszystko wiem. Ale tu działa

statystyka. Pamiętamy eksperyment szkolny Muszyńskiego – autor metody działa inaczej niż kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy nauczycieli. Zatem na to trzeba patrzeć szerzej, tym bardziej że możemy zawsze odwrócić układ współrzędnych i powiedzieć, że dziecko ma prawo do dobrego wychowania. A jak je dobrze wychować, żeby miało poczucie obowiązku etc., etc.? To jest szeroki problem. Poza tym pan minister albo nie dokończył zdania, albo wykorzystał społecznie popularny pogląd, mówiąc, że dom jest najlepszy, bo tam jest miłość matki. Zabrakło oczywiście ojca. Nie chciałbym tego rozbudowywać, ale to jest bardzo ważne.

Niezwykle inspirujące było to, co pan minister mówił o poczuciu winy u dzieci, których rodzice się rozwodzą. To niesłychane. Jest to poważny problem. Niedawno uczestniczyłem w konferencji, na której specjalista mówił o poczuciu winy u dziecka, którego jedno z rodziców zmarło. Dziecko szuka w sobie winy, że mogło się przyczynić do tej śmierci. To jest niesłychane, wstrząsające.

Na koniec wspomnę o tym, jak ważne są kompetencje rodziców. Wiemy, że w zasadzie jest to błędne koło, nie bardzo mamy pomysł na to, jak to zmienić. Kiedy brałem udział w pracach nad tworzeniem polityki prorodzinnej państwa, to pojawiło się wiele pomysłów – grupy wsparcia, edukacja. To ciągle gdzieś ucieka, ciągle tego nie ma, a jest naprawdę wielu ludzi dobrej woli, którzy byliby gotowi coś w tym zakresie robić. A to jest najważniejsze. W swojej pierwszej wypowiedzi mówiłem o poszerzaniu tego dobra, a dużo łatwiej jest poszerzać dobro tą głęboką profilaktyką, niż potem walczyć ze skutkami.

Pan senator Misiołek, potem pan senator Seweryński.
Czy jeszcze ktoś z panów senatorów się zgłasza? Nie.
Bardzo proszę.

Senator Andrzej Misiołek:

Panie Ministrze! Panie Przewodniczący!

Mam trzy pytania, uwagi. Czy w obszarze zainteresowania pana ministra jest problem – on jest nowy, ale pedagogzy już to badają – uzależnienia dzieci od internetu? Miałem okazję zapoznać się z kilkoma badaniami pedagogicznymi na ten temat i muszę powiedzieć, że te wyniki są dosyć niepokojące. Czy pan minister bada ten problem? To pierwsza sprawa.

Drua sprawa, którą chciałbym poruszyć, właściwie dotyczy tego, o czym mówił pan minister, czyli kwestii adopcji. Niestety polskie prawo adopcyjne chyba nie jest najlepsze. Zdaję sobie sprawę z tego, że proces adopcji nie może przebiegać na hura, szybko, że musi być dobrze przygotowany. Ale w poprzedniej kadencji kilka razy udało mi się porozmawiać z osobami, które chciały adoptować dziecko. Jednym z elementów, który w tym procesie im mocno przeszkadzał, były kwestie finansowe. Otóż uznano, że ich dochody są zbyt niskie, aby dziecko mogło się znaleźć w ich rodzinie. Zdumiewa mnie to, bo to były osoby o dochodach zdecydowanie powyżej średnich dochodów krajowych. Chyba nie o to chodzi w rodzinie, żeby dziecko żyło w pełnym dostatku materialnym, tylko o coś zupełnie innego. Są przecież rodziny wielodzietne, w których dochody na jedną osobę są bardzo niskie, a mimo to są to

rodziny szczęśliwe, dzieci wychowują się prawidłowo. Być może pan minister mógłby porozmawiać z sędziami, którzy podejmują decyzję w tych sprawach, i wskazać, że ten element nie jest najważniejszy. A często tak się zdarza, że odmawia się małżeństwu prawa do zaadoptowania dziecka dlatego, że dochody są zbyt niskie.

Trzecia kwestia. Otóż chodzi mi o tę sprawę medialną i powiem szczerze, że zastanawiałem się, czy ten problem poruszyć. Myślę jednak, że posiedzenie komisji jest dobrym miejscem, aby o niej przypomnieć i zapytać o to pana ministra. Mianowicie wszyscy dobrze znamy sprawę tej dziewczynki z Sosnowca, która nie żyje, zmarła w niewyjaśnionych okolicznościach. Panie Ministrze, wokół tej sprawy rozpętała się burza medialna. W mojej ocenie jest to demoralizujące dla społeczeństwa. Z rodziców tej dziewczynki zrobiono w pewnym sensie gwiazdy medialne, robi się z nimi wywiady, pokazuje się ich, buduje się pewne, nie chciałbym powiedzieć, że przyzwolenie, bo to może byłoby za duże słowo, ale jest jakaś akceptacja tego wszystkiego. Śmierć tego dziecka stanowi tylko pewien element, który pozwala na budowanie całej otoczki medialnej wokół tej sprawy. Czy pan minister, mający autorytet z racji pełnienia swojego urzędu, widziałby możliwość zareagowania w tej sprawie, bo ta sprawa wymaga rozstrzygnięcia prawnego, a nie medialnej burzy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Pan senator Seweryński, bardzo proszę.

Senator Michał Seweryński:

Dziękuję.

Nie mam pytań, tylko jedną generalną propozycję dla pana ministra, ale zanim ją złożę, to powiem, że pańskie odpowiedzi były całkowicie obok moich pytań. Chciałbym, żeby pan – jako organ ustawowo zobowiązany do tego, żeby stać na straży praw dziecka, wyodrębniający w swoim sprawozdaniu rozdział o prawie dziecka do życia i ochrony zdrowia – powiedział, czy w Polsce w 2011 r. prawo do życia dziecka było dobrze chronione czy niedobrze? Budziło to jakieś zaniepokojenie czy nie niepokoiło? Zapytałem o stosowanie aborcji, bo one są bezpośrednio wymierzone w prawo dziecka do życia.

W ustawie, na której podstawie pan działa, definiuje się dziecko jako istotę ludzką od poczęcia aż do pełnoletności. Podobnie jest, jeśli chodzi o prawo do wychowania w rodzinie. Pozbawienie rodziny tego prawa trzeba traktować jako akt, który przeczy prawu do wychowania w rodzinie. Pan nie musi nas przekonywać, że są sytuacje, kiedy trzeba to zrobić, i to szybko, bo my nie polemizujemy. Dobrze byłoby się zaś dowiedzieć z tego sprawozdania albo z uzupełniającej je wypowiedzi, czy mogą niepokoić tendencje w orzecznictwie sądowym, jeśli chodzi o pozbawianie rodziny prawa do wychowania. Czy może wszystko jest w porządku, te sprawy są marginalne i nie budzą zaniepokojenia?

I teraz chciałbym złożyć ogólny postulat, żeby następne sprawozdanie zawierało część, której tutaj dramatycznie brakuje, a mianowicie konkluzje; albo konkluzje pod

każdym rozdziałem, albo taką ogólną konkluzję. Nigdzie nie ma zdania pana ministra na temat tego, jak pan ocenia ochronę praw dzieci, ogólny stan przestrzegania praw dzieci w Polsce; ani w poszczególnych rozdziałach, ani w ogólnej konkluzji. Kto ma to zrobić, jeśli nie pan, który piastuje taki urząd? Przecież pan ma najlepszy wgląd w te wszystkie sprawy. Ustawodawców, senatorów bardzo interesowałoby pańska opinia, całe społeczeństwo interesowałoby bardzo to, co pan powie na ten temat. Czy mamy być czymś zaniepokojeni? A może jest coraz lepiej, przynajmniej w niektórych kwestiach? Taka konkluzja wydaje mi się absolutnie niezbędna, żeby z tego sprawozdania nie trzeba było wysnuwać jakichś ryzykownych wniosków. To nie jest zarzut, to jest propozycja. Niewątpliwie następne sprawozdanie roczne byłoby o wiele wartościowsze, gdyby tam taki element oceny się znalazł. Na pewno byłoby to bardziej czytelne i z tego można byłoby wyprowadzić pewne wnioski.

A tak na marginesie, to nie zgadzam się z tym, że nie leży w pańskich kompetencjach występowanie z sugestiami w zakresie zmiany prawa. Przeciwnie, właśnie w takiej konkluzji mógłby pan powiedzieć, że pewne kwestie budzą pański niepokój. Pan nie może zmienić prawa, ale może pan postulować, to panu zawsze wolno. Pana obowiązkiem jest sygnalizowanie braków i niedostatków prawa, które sprawiają, że pan jest bezsilny, że odpowiednie urzędy są bezsilne albo na przykład rodzice nie mają dostatecznych instrumentów.

Bardzo mnie zainteresowało to, co pan senator powiedział o procesie adopcyjnym. Bardzo chciałbym usłyszeć... Przepraszam, w pewnym momencie musiałem wyjść, bo równolegle współprzewodniczę konferencji, więc być może było to powiedziane, ale bardzo byłbym zainteresowany ogólną opinią pańskiego urzędu na temat tego, czy nasze przepisy dotyczące adopcji są dobre, czy nie. A może należałoby je zmienić? Panu jest wolno powiedzieć więcej, pan powinien coś powiedzieć na ten temat. Poza sędziami, poza administracją domów dziecka, to właśnie rzecznik praw dziecka ma chyba najwięcej informacji i spostrzeżeń w tej sprawie i może powiedzieć: moglibyśmy coś poprawić, gdyby prawo zostało poprawione. I właśnie dlatego taka ogólna konkluzja byłaby bardzo dobrym punktem w tym sprawozdaniu. Tam można by zamieszczać takie ogólne spostrzeżenia i propozycje. To nie naruszałoby niczych kompetencji.

Przepraszam, Panie Senatorze, mam jeszcze inne obowiązki, więc chciałem się tylko podzielić taką ogólną, rozbudowaną sugestią. To nie jest pytanie, zatem nie będę oczekiwał na odpowiedź pana ministra. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę.

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Dopóki jeszcze jest pan senator, to chciałbym się do tego odnieść.

Panie Senatorze, odpowiem na każde pytanie. Nawet jeśli teraz nie mam danych, to je uzupełnię i podam. Jeśli chodzi o konkluzje w informacji, to są tu uwagi o stanie

przestrzegania praw dziecka – podsumowanie całej informacji, która została złożona parlamentowi. Jest tam wskazane, w którym kierunku należy podjąć działania. To jest ta konkluzja. Konkluzją jest także wykaz i omówienie wystąpień o charakterze generalnym. To są propozycje, z którymi zwracałem się do poszczególnych resortów i bezpośrednio do parlamentu, żeby uzdrowić sytuację prawną w danym zakresie; jeśli dostrzegałem, że jest ona wadliwa, że konieczne byłoby uzdrowienie. Każde wystąpienie zawiera informację publiczną skierowaną do poszczególnych resortów. Przedstawiam dokładną analizę danego problemu i składam wnioski o zmianę przepisów – otwarty – albo nawet sugeruję, że dobrze byłoby... Tak jest chociażby z ostatnim moim wystąpieniem, ale tegorocznym, więc nie ma tego w tej informacji, dotyczącym procesu adopcyjnego i ograniczenia adopcji ze wskazaniem. Przekazuję Sejmowi propozycje dwóch zapisów ustawowych do wyboru, być może będzie trzeci w drodze legislacyjnej. Ale stwierdzam, że to jest ważny temat do podjęcia. Dlatego uwagi o stanie przestrzegania praw dziecka proszę traktować jako podsumowanie. To jest coś, co zostało zebrane nie tylko w tym roku, lecz także na przestrzeni lat, przynajmniej w czasie, kiedy pełnię urząd rzecznika. Pewne kwestie udało się odnotować, załatwić dla dzieci, a pewne są cały czas otwarte.

Po kolei. Panie Senatorze, uważam, że jeśli chodzi o adopcję, to nie jest to problem prawa, ponieważ różnie jest ono stosowane. A mówimy tu o jednym państwie, nie jakimś federalnym, tylko takim, w którym każdy sąd opiera się na tym samym prawie. To jest chyba problem ludzki, problem podjęcia decyzji, a raczej problem odwagi potrzebnej do podjęcia decyzji. Dlatego tak ważne były te spotkania z sędziami, żebyśmy wymienili się doświadczeniami, spojrzeli na to, czym jest dobro dziecka w praktyce. Są naturalnie pewne niuanse. Jeśli chodzi o adopcję ze wskazaniem, to jestem przeciwnikiem wskazywania obcej osoby jako tej, która może zaadoptować moje dziecko. Rodzina – tak. Ale w przeciwnym razie to może grozić nadużyciami, dlatego jest wniosek sejmowy; cieszę się, że grupa parlamentarzystów ogłosiła, że będzie on podjęty. To bardzo dobrze.

Jeśli chodzi o praktyki, to powinno to być szybkie w użyciu. Ten ekonomiczny aspekt... Nie tylko w ciągu zeszłego roku, lecz także w ciągu prawie czterech lat mojego urzędowania nie wpłynęła do mnie ani jedna sprawa wskazująca na to, że to jest problem. Nie zajmowałem się tym problemem, bo nikt mi go nie zgłosił. Ale niewątpliwie sąd ma obowiązek zwrócić uwagę na to, pod czyją opieką znajdzie się to dziecko. Czy aby to dziecko nie pójdzie do rodziny, która za moment będzie stała w kolejce do ośrodka pomocy społecznej, bo nie będzie w stanie utrzymać tego dziecka. Jeśli ono zostało odebrane jednej niewydolnej rodzinie, która zagrażała jego bezpieczeństwu, i trafiłoby do drugiej, która także byłaby dysfunkcyjna, to byłoby to bezcelowe działanie. Dlatego ważne jest, żeby dokładnie ten temat omówić.

Ale chciałbym zwrócić uwagę na coś, co jest dla dzieci korzystne. Otóż to rodzice czekają w kolejce do zaadoptowania dzieci, a nie dzieci czekają w kolejce, aż ktoś otoczy je opieką. To jest ważne. Oczywiście szczęście rodziców jest ważne, ale w tym momencie mówimy przede wszyst-

kim o zabezpieczeniu dobra dziecka. Dlatego jeśli miałbym zwrócić uwagę na to, co w tych trybikach procesu adopcyjnego nie działa jak trzeba, to wskazałbym na odwagę w podejmowaniu decyzji. Nie łudziłbym się, że w nieskończoność można czekać i dawać szansę dorosłym, kiedy to dziecko jest w placówce i dorośli nie wykazują minimum zainteresowania jego losem. A nawet jeśli dzwonią raz w tygodniu czy raz w miesiącu, to dla mnie to jest za mało. Jeśli nie ma tak mocnego uczucia, żeby z tym dzieckiem się spotykać, żeby je wspierać, żeby wziąć się za siebie i zmienić swoje postępowanie, a więc pokazać, że najważniejsze na świecie jest to dziecko, to ja nie dawałbym szansy w nieskończoność.

Teraz sprawa z Sosnowca, że tak powiem hasłowo. Pan senator powiedział, że wykreowano gwiazdy medialne. Nie chciałbym – poprzez komentowanie tej sprawy – współuczestniczyć w tej kreacji medialnej. Tu został poruszony bardzo ważny kontekst. Jako pedagog widzę tu przede wszystkim zagrożenie, jeśli chodzi o rzeczywiste pojmowanie tematu, ale ta sprawa dotyczy już osób dorosłych. To jest już problem dorosłych. Mało tego, prowadzi to prokuratura. A kiedy prokurator prowadzi swoje postępowanie, kiedy sąd jest gospodarzem postępowania, to mnie tam już nie ma. Chyba że dobro dziecka byłoby zagrożone czy niezabezpieczone, zapomniane – wtedy tak. Dlatego w tym nie uczestniczę.

Panie Senatorze, bardzo dziękuję za tak dokładną ocenę tej informacji, za zwrócenie uwagi na to, co tam jest i co zyskuje pana akceptację. Zresztą to zdanie jest dla mnie, jak pan wie, bardzo ważne, bo rozmawiamy o sytuacji dzieci. To jest ciągły dialog od czterech lat. Zbieram te wszystkie informacje i cieszę się, że nawet jeśli patrzymy na pewne problemy nieco inaczej – na pewne aspekty tych praw, obowiązków – to mogę z pełną świadomością powiedzieć, że dobro dziecka w konsekwencji stawiamy w tym samym miejscu. I to jest niezwykle ważne.

Jeśli chodzi o kompetencje rodzicielskie – opisywałem je, pan profesor także zwraca na nie uwagę – to owszem, ciężko je wprost określić i usytuować. Ale myślę, że jedno jest bardzo istotne. Otóż człowiek musi się ciągle uczyć, ciągle musi pogłębiać swoją wiedzę zarówno teoretyczną, jak i praktyczną. Staram się wpływać na instytucje, które chcą pomagać rodzinie, żeby miały jak najwięcej ofert podnoszących kompetencje, żeby zachęcały i pozwalały przedyskutować coś i współuczestniczyć w tym. Przeciwwstawiam się działaniom, które pokazują, że bez przemocy nie da się wychować dziecka, działaniom jednokierunkowym, które wskazują, że trzymanie, jak to dorośli często mówią, na krótkiej smyczy jest jedyną alternatywą wychowania młodego człowieka. Nie jest tak. Każda forma przemocy budzi mój sprzeciw. Nie dawałbym możliwości stosowania kar, które są zabarwione jakąkolwiek przemocą. Jasne reguły gry – tak. Określone zasady – tak. Możliwość swobodnego dysponowania przywilejami – tak. Ale ograniczenie prawa – to już nie. Jednym z podstawowych praw obok prawa do życia, prawa do opieki, jest prawo do życia bez przemocy, bez wyzysku, bez złego traktowania. To jest prawo dziecka, dlatego na tej płaszczyźnie od początku wykazuję aktywność, bo z jednej strony niezwykle ważna, jeśli nawet nie najważniejsza, jest profilaktyka, bardzo

ważne jest przeciwdziałanie, ale z drugiej strony musimy upominać się o dziecko w sytuacjach, kiedy czuje się ono pozostawione samo sobie, a jego poczucie bezpieczeństwa jest niczym statek w czasie sztormu, kiedy ono tak naprawdę nie wie, co ma ze sobą zrobić. Chodzi o to, żeby nie dochodziło do ekstremalnie trudnych sytuacji, kiedy młody człowiek pisze: proszę, nie szukajcie mnie. Ostatnio dostałem list, w którym było napisane: to jest ostatni mój list, ja już tego nie wytrzymuję. Postawiliśmy na nogi pół Polski, żeby dotrzeć do dziewczyny, która nie podpisała się pod tym listem. Udało się, całe szczęście. W porę zaangażowano rodziców i osoby, które tak naprawdę były obok i naturalnie pomogłyby, gdyby ten młody człowiek miał odwagę, żeby powiedzieć: mam problem, z którym sobie zupełnie nie radzę.

Dlatego musimy dawać pomocną, kompetentną dłoń i utwierdzać tych młodych ludzi w przekonaniu, że sytuacje trudne nie są po to, żeby się załamywać, tylko po to, żeby je rozwiązywać. Nawet najtrudniejsze problemy jesteśmy w stanie rozwiązać pod warunkiem, że jesteśmy razem. Dlatego tak ważne są kompetencje i poczucie, że konieczny jest czas poświęcony na rozmowę, nie na monolog, a rozmowę z tymi dziećmi.

Korczak był niewątpliwie w tym mistrzem i być może nigdy w jakiejś większej części nie uda nam się to, co jemu się udawało, ale warto czerpać z dobrych wzorców i z dobrego przykładu. Dlatego staram się go przedstawiać łagodnie, a czasami prowokacyjnie, jako przykład do mądrego naśladowania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Moglibyśmy o tych sprawach rozmawiać bardzo długo, bo każde zdanie wywołuje następne refleksje. Kwestia kary – bo nie chcę używać słowa „przemoc” – i jej obecności potencjalnej czy rzeczywistej w wychowaniu jest sprawą drugorzędną. Pierwszorzędna jest sprawa budowania relacji. Jeżeli te relacje są dobre, to inne kwestie są na drugim miejscu, przestają być bardzo istotne. Bałbym się takiego sformułowania, że Korczak był wielki, a my tak nie potrafimy. Wydaje mi się, że trzeba po prostu powiedzieć, że w wychowaniu są ważne dwa elementy – poświęcony czas i pokora wobec tego, czym się zajmujemy. I to w zasadzie chyba wystarczyłoby.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale to są już konsekwencje... Może tyle wystarczy.

Proszę państwa, myślę, że możemy zakończyć nasze posiedzenie.

Jak mówi pani Elżbieta, służby prawne powiedziały, że nie głosujemy.

Poinformujemy pana marszałka, że zapoznaliśmy się z informacją rzecznika praw dziecka. Panu ministrowi i całemu zespołowi reprezentującemu Biuro Rzecznika Praw Dziecka bardzo dziękujemy nie tylko za obecność, lecz także za pracę. Wyczuwa się serce, jakie w to wkładacie, i za to bardzo dziękujemy. Mówię to nie tylko w swoim imieniu, lecz także w imieniu naszej komisji, która już od siedmiu lat – zatem to jest nasza trzecia kadencja w podobnym składzie – stara się dostrzegać właśnie kwestie

wychowania sercem. Zresztą w 2005 r. złożyliśmy wniosek, aby w Regulaminie Senatu kompetencje naszej komisji uzupełnić także o te sprawy, co spotkało się ze zrozumieniem. Staramy się pochylać nad tymi sprawami. Deklarujemy jako komisja, że jeśli pan minister będzie oczekiwał jakiejś pomocy, to jesteśmy do dyspozycji.

Przypominam, że kolejne posiedzenie jest o godzinie 16.30. Będzie pani minister Kudrycka, tak że bardzo proszę o obecność.

Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 05)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

NOTATKA
z posiedzenia Komisji Nauki, Edukacji i Sportu

Data posiedzenia: 29 maja 2012 r.

Nr posiedzenia: 16

Posiedzeniu przewodniczył: przewodniczący komisji senator Kazimierz Wiatr.

Porządek posiedzenia: 1. Rozpatrzenie informacji rzecznika praw dziecka za rok 2011 wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka (druk senacki nr 88).

W posiedzeniu uczestniczyli: – senatorowie członkowie komisji: Tadeusz Arłukowicz, Ryszard Bonisławski, Ryszard Górecki, Ryszard Knosala, Andrzej Misiołek, Michał Seweryński, Andrzej Szewiński, Piotr Wach, Kazimierz Wiatr,

– zaproszeni goście:

- rzecznik praw dziecka Marek Michalak,
- Biuro Rzecznika Praw Dziecka:
 - dyrektor gabinetu Bartosz Sowier,
 - dyrektor Zespołu Edukacji i Wychowania Beata Sobocińska,
 - dyrektor Zespołu Spraw Rodzinnych i Wychowawczych Katarzyna Czaj,
 - dyrektor Zespołu Spraw Społecznych Elżbieta Karasek.

Przebieg posiedzenia:

Ad 1. Rzecznik praw dziecka Marek Michalak przedstawił informację na temat swojej działalności w 2011 r. Wyodrębnił 5 głównych obszarów działania na rzecz ochrony praw dziecka. Są to: prawo do życia i ochrony zdrowia, prawo do wychowania w rodzinie, prawo do godziwych warunków socjalnych, prawo do nauki oraz prawo do ochrony przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, demoralizacją, zaniedbaniem oraz innym złym traktowaniem.

Rzecznik Marek Michalak poinformował, że w 2011 r. ogółem wpłynęło do niego 29 256 spraw. Oznacza to m.in. wzrost o ponad 48% w stosunku do 2010 r., o 102% w stosunku do 2009 r. i o 176% – do 2008 r. Ten wzrost świadczy o rosnącej świadomości społecznej na temat działań podejmowanych przez rzecznika i większej skuteczności oddziaływania na instytucje odpowiedzialne w Polsce za ochronę praw dziecka. Zdecydowanie największa liczba spraw związana jest z prawem dziecka do życia w rodzinie. Następne w kolejności to sprawy związane z prawem do ochrony przed złym traktowaniem (3448), z prawem do nauki (2829), z prawem do godziwych warunków socjalnych (2328) oraz z prawem do życia (ponad 500).

W 2011 r. rzecznik miał 125 wystąpień generalnych, uczestniczył w 171 postępowaniach sądowych i administracyjnych, przeprowadził 197 kontroli oraz opiniował 25 aktów prawnych. Z własnej inicjatywy odbył spotkania i debaty mniej więcej z 200 sędziami rodzinnymi w całej Polsce. Ich efektem jest zbiór założeń do zmian prawa rodzinnego. Rzecznik wystąpił także z inicjatywą ogłoszenia przez Sejm roku 2012 Rokiem Korczakowskim.

Rzecznik praw dziecka podkreślił ponadto, że aktywnie uczestniczy w pracach Europejskiej Sieci Rzeczników Praw Dziecka, a od września 2011 r. przewodniczył pracom tego stowarzyszenia.

W ramach działań związanych z upowszechnianiem praw dziecka rzecznik spotkał się z ponad 54 000 dzieci w całym kraju, a około 1000 dzieci przyjął w swojej siedzibie w Warszawie.

W trakcie dyskusji senator Andrzej Szewiński interesował się skalą negatywnych skutków migracji rodziców.

Zdaniem rzecznika problemem tym dotkniętych jest około 100 000 dzieci, konieczne jest w związku

z tym podjęcie prac legislacyjnych regulujących sytuację prawną pozostawionych dzieci.

Senator Ryszard Bonisławski zwrócił uwagę na brak opieki lekarskiej, przede wszystkim stomatologicznej, w szkołach.

Rzecznik poinformował senatorów, że w sprawie opieki stomatologicznej w szkołach poparł inicjatywę organizacji pozarządowej zorganizowania dentobusów. Sugerował, że skutecznym rozwiązaniem, zapewniającym ochronę zdrowia w szkołach, byłoby podniesienie stawek NFZ dla lekarzy za leczenie dzieci.

Senator Tadeusz Arłukowicz spytał rzecznika, co wynika ze spotkań z sędziami, które odbyły się w 22 miastach.

Rzecznik Marek Michalak poinformował, że spotkania z sędziami, na których omawiane są przepisy kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, pomogą mu przygotować pakiet propozycji zmian dotyczących postępowania sądowego wobec dzieci.

Przewodniczący komisji senator Kazimierz Wiatr zwrócił uwagę na dobrą konstrukcję sprawozdania. Jego zdaniem, brakuje w nim jednak tematów związanych z wychowaniem i przemocą w mediach.

Konkluzja: Komisja zapoznała się z informacją rzecznika praw dziecka za rok 2011 wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka

W posiedzeniu komisji nie uczestniczyły osoby wykonujące zawodową działalność lobbingową.

Opracowano w BPS, BKS